Cena egz. 20 groszy. Dziś w numerze: **Zegarek za 3000 dolarów dla Paderewskiego** 12 stron.

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika" dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy. Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu. Oddział w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5. Przedstawicielstwa: w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, ul. Toruńska 22 w Inowrocławiu, ul. Toruńska 1 w Gdyni, Starowiejska 19.

Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2.95 zł. miesięcznie, 8.85 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.34 zł. miesięcznie, 10.01 zł. kwartalnie. Pod opaską: w Polsce 6.95 zł., zagranicę 9.25 zł. miesięcznie. Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Redakcja 3316, 3326, Administracja 3315 — Oddział w Bydgoszczy 1299. Założyciel Jan Teska. Telefony Przedstaw.: Toruń 1546, Grudziądz 1294, Gdynia 1460, Inowrocław 420.

Numer 276. BYDGOSZCZ, piątek dnia 29 listopada 1935 r. Rok XXIX.

Gdy odejdzie pan Laval...

Jest jeszcze bardzo możliwe, że pan Laval będzie dalej rządził. Rozkład sił w parlamencie francuskim, który zamierza obalić rząd już na dzisiejszem posiedzeniu nie jest wprawdzie korzystnym dla obecnego premjera, ale **nie wskazuje również na rodzaj przyszłych rządów, a już najmniej na osobę następcy.**

Przypuśćmy jednak, że odejdzie, że koalicja socjalistów i radykałów, obuzrona za prawdziwe, czy też urojone popieranie lig patrjotycznych, obali premjera z białym krawatem. Co wówczas? Nikt we Francji dobrze nie wie, kto objąłby spuściznę. Garnitur lewicowych premjerów, od Herriota, poprzez Chautempsa, Steega do Deladiera jest zdyskredytowany dostatecznie tak jak koalicja radykalno-socjalistyczna. Wóz Trzeciej Republiki nie znosi bowiem w zaprzęgu mieszczańskiego wołu z socjalistycznym źrebcem tembardziej, jeśli te szanowne zwierzęta zechcą go ciągnąć jeśli nie w przeciwne strony to przynajmniej **pod kątem, jaki stanowi różnica światopoglądu robotnika i właściciela „boutique'a"** (sklepiku), choćby ten ostatni stemplował siebie na największego radykała. Paromiesięczne rządy wyżej wyliczonych premjerów są najlepszego tego dowodem.

Trudność znalezienia następcy nie może stanowić podpory rządów. Zresztą z punktu widzenia problemów polityki zagranicznej i gospodarczej, które zamierzamy poruszyć, nie ma tak wielkiego znaczenia, czy Laval jeszcze się uratuje na pewien czas. Sam fakt, że jego rządy się chwieją wystarcza, aby stwierdzić jak palącemi stają się niektóre zagadnienia.

Z losami Lavala łączy się do pewnego stopnia **los wyprawy włoskiej. Sytuacja na frontach afrykańskich jest zła.** Taktyka nadmiernej przezorności okazała się w skutkach zawodna. Abisyńczycy dozbrajają się w szybkiem tempie i w małych potyczkach uczą europejskiej taktyki wojowania. Usunięcie de Bono i rzucenie na szalę walki najwyższego autorytetu wojskowego jakim Włochy rozporządzają — marszałka Badoglio — jest **najlepszym dowodem niepowodzenia.**

W stosowanych dotychczas sankcjach Włosi korzystają z luki bodaj najważniejszej, a mianowicie z braku zakazu przywozu węgla i ropy naftowej. Ostatnio **Anglja podjęła inicjatywy rozszerzenia sankcyj również na te arcyważne surowce.** 29 b. m. miał się zebrać komitet koordynacyjny w Genewie. Dzięki sprzeciwowi Lavala, który z uwagi na sytuację wewnętrzną odmówił przyjazdu, **komitet odroczył swe obrady na czas nieograniczony.** Prawdopodobnie do ochłodzenia ligowych umysłów przyczyniła się groźba Mussoliniego, że Włochy opuszczą Genewę po zakazie przywozu materjałów pędnych. Razem było to **wielkie zwycięstwo prowłoskiej polityki Lavala**, które w ogromny sposób oburzyło Anglików. Londyński „Star" zamieszcza na ten temat następujące wywody:

„Podczas gdy prezydent Roosevelt, który nie posiada żadnych zobowiązań wobec Ligi, **pracuje usilnie, by powstrzymać wojnę Mussoliniego,** Laval występując w imieniu mocarstwa ligowego, równie usilnie pracuje nad tem, by wzmocnić napastnika. Prezydent Roosevelt nietylko wywiera presję na amerykańskich producentów nafty; podejmuje on prawdziwe ryzyko utraty politycznego poparcia nawet w swem własnem stronnictwie, nalegając, by demokratyczne południe, po długim okresie depresji, zrzekło się zysków przez odmówienie dostarczania Włochom bawełny, niezbędnej dla fabrykacji amunicji. **Ostatni wyczyn Lavala na rzecz jego dobrego przyjaciela Benito Mussoliniego, polega natomiast na zapewnieniu bezterminowego odroczenia posiedzenia komitetu 18-tu i powstrzymaniu w ten sposób realizacji proponowanego zakazu dostarczania nafty i benzyny, niezbędnych dla czołgów i samolotów bombowych Mussoliniego".**

Z powyższych uwag wynika jasno, że Anglja jest zainteresowana bezpośrednio w upadku Lavala. Londyńskie koła polityczne spodziewają się nie bez słuszności, że **lewica francuska po doj-**

Hitler udziela wywiadu

Niemcy będą przeciwbolszewickie, antyżydowskie, będą się zbroić i będą się domagać kolonij.

Berlin, 28. 11. (PAT.) Przed kilku dniami kanclerz Hitler udzielił wywiadu przedstawicielowi jednej z agencyj prasowych, któremu wyjaśnił stanowisko rządu Rzeszy wobec Rosji Sowieckiej oraz kwestji żydowskiej.

Na samym wstępie kanclerz sprecyzował niezwykle dobitnie: **„Niemcy są przedmurzem zachodu przeciw bolszewizmowi i będą w obronie zachodu zwalczać propagandę propagandą, teror terorem a gwałt gwałtem".** Norymberskie ustawodawstwo dotyczące żydów w Niemczech — ciągnął kanclerz — spowodowane jest przedewszystkiem koniecznością zwalczania bolszewizmu. Ustawodawstwo to **nie jest antyżydowskie, lecz jest proniemieckie.** Prawa Niemców mają otrzymać ochronę przed destrukcyjnemi wpływami żydowskiemi. Kanclerz wskazał przytem z jednej strony na **udział żydów w agitacji bolszewickiej na terenie Rzeszy**, z drugiej zaś zaznaczył, że Niemcy, które dzieli od Rosji Sowieckiej **„tylko niewiele mil"** potrzebują wciąż skutecznych zarządzeń obronnych **przed knowaniem żydowskich agentów bolszewizmu.**

W dalszym ciągu kanclerz powołał się na okoliczność, że dziesiątki tysięcy zwolnionych oficerów niemieckich zepchniętych zostało do roli pewnego rodzaju „proletarjatu intelektualnego", podczas gdy **stanowiska w zawodach intelektualnych obsadzili, stanowiący wszak tylko jeden procent ludności Niemiec.**

Wracając do spraw bolszewizmu, kanclerz powtórzył, że Niemcy są **bufo rem, strzegącym zachodu przed zalewem bolszewizmu**, idącym z Rosji Sowieckiej. W odległych Stanach Zjednoczonych Ameryki zrozumienie tego faktu jest słabsze, staje się ono jednak oczywistem dla każdego, gdy patrzy z Niemiec, odległych zaledwie o parę godzin lotu lub jazdy pociągiem pośpiesznym. „Niemcy będą w dalszym ciągu zwalczać komunizm tą bronią, jaką komunizm stosuje."

Mówiąc o armji niemieckiej kanclerz podkreślił, że celem jej jest obrona Niemiec przed atakami obcych mocarstw. Niemcy, będące jednem z mocarstw czołowych, **mają prawo posiadania pierwszorzędnej armji.** Mówiąc o sile obecnej armji niemieckiej w stosunku do jej stanu z roku 1914, kanclerz wyraził opinję, iż 1-miljonową armję, jaką wystawiły Niemcy w r. 1914, stworzyćby mogły obecnie **tylko pod naciskiem konieczności.** Kanclerz wskazał przytem na swoje dawne propozycje stabilizacji w stosunku sił wojskowych w Europie **na 200.000—300.000 ludzi.**

Wkońcu kanclerz zapytany, czy Niemcy zmierzają do odzyskania kolonij, odpowiedział, **iż nie wyrzekną się nigdy swoich pretensyj kolonjalnych.**

Thugutt nie wie o zakulisowych targach na temat zmian w rządzie.

Warszawa, 28. 11. (Tel. wł.) Pewne pisma lansują pogłoski, jakoby niezadługo miało przyjść do ugody socjalistyczno-ludowcowej z radykalnym odłamem sanacji. W ten sposób doszłoby do wznowienia dawnego Centrolewu. Podaje się przytem, że akcji tej ma patronować masonerja polska. Dążyć ma ona do obalenia rządu premjera Kościałkowskiego, na którego miejscu powstałby ewentualnie rząd premjera prof. Bartla. W rzekomym gabinecie teka ministra spraw wewnętrznych miałaby być powierzona działaczowi ludowemu, b. ministrowi Thuguttowi.

Obecnie p. Thugutt prostuje te pogłoski, twierdząc, że o niczem nie wie zupełnie i że całą rzecz uważa za czysty wymysł. Przy tej sposobności prostuje on swój wywiad, udzielony jednemu z pism, w którym miał rzekomo wyrazić przekonanie „o wysokiej wartości obecnego rządu premjera Kościałkowskiego". Pan Thugutt twierdzi, że słów tych nie użył we wspomnianym wywiadzie.

—:—

Król Jerzy ogłasza amnestję nawet dla swych wrogów.

Ateny, 28. 11. (PAT.) W najbliższych dniach ma być ogłoszony dekret królewski wprowadzający ogólną amnestję. **Amnestja ta obejmować będzie Venizelosa oraz wszystkich wojskowych, skazanych za udział w powstaniu, nie wyłączając gen Plastirasa.**

Ateny, 28. 11. (PAT.) Król Jerzy II podpisał dekret o amnestji. **Dekret nie zawiera odwołania konfiskaty mienia za udział w powstaniu marcowem.**

Ruch autonomiczny w Chinach Północnych rozwija się.

Tientsin, 28. 11. (PAT.) Generał Czang-Czen, gubernator prowincji Hopei **podał się w dniu dzisiejszym do dymisji w poczuciu swej winy, że nie zdołał przeszkodzić ruchowi autonomicznemu na terenie Chin północnych.**

Japończycy opanowali koleje.

Pekin, 28. 11. (PAT.) Po obsadzeniu szeregu stacyj kolejowych w Chinach północnych przez wojska japońskie władze wystosowały wieczorem do władz chińskich **żądanie wstrzymania w Tsi-Nan-Fu, prowincji Szantung, całego ruchu kolejowego na południe.** W rękach Japończyków znajduje się obecnie **całkowita kontrola nad komunikacją kolejową między Chinami północnemi, a środkowemi.**

Świat się zbroi.



Cały świat żyje w nastrojach wojennych. Nawet taki spokojny kraj kupców jak Holandja przygotowuje się do wojny. Na zdjęciu widzimy zmotoryzowany oddział karabinów maszynowych armji holenderskiej.

ściu do rządów zaostrzy kurs proligowy i przerzuci się raczej przeciw Włochom.

Poza Anglją również Sowiety ucieszyłyby się również, gdyby tak pana Lavala mógł zastąpić choćby pan Herriot. który na uroczystości 17-lecia rewolucji sowieckiej wypowiedział w ambasadzie rosyjskiej w Paryżu następujące słowa:

„Przyszedłem tutaj, aby przesłać całą moją myśl, serce me całe i hołd Związkowi Republik Sowieckich“!!!

Nie trzeba również zapominać, że antylavalowe interesy łączą poczęści Anglję i Sowiety. Ostatni atak Japonji na Chiny wobec skoncentrowania floty brytyjskiej na Morzu Śródziemnem i braku zainteresowań ze strony Ameryki sprawia, że **jedynym sojusznikiem angielskim zdolnym do powstrzymania nadmiernych apetytów Nipponu jest Rosja Sowiecka** i że Anglja nic nie może mieć przeciw temu, aby Sowiety poczuły się w Europie mocniejsze i **mogły więcej uwagi poświęcić sprawom Dalekiego Wschodu.** A tymczasem Laval, który nie chce ratyfikować sojuszu wojskowego z Rosją i wykazuje nadmierną czułość na uwodzicielskie głosy Berlina stał się więcej niż niewygodny dla wszystkich, którzy **w zwalczaniu faszyzmów i młodych imperjalizmów** (dla starych imperjalizmów ci sami miłośnicy ludzkości mają zawsze łezkę rzetelnego współczucia!) widzą najważniejszy cel swego postępowania.

Dlaczego Laval w momencie tak trudnym dla swych rządów rozpoczął konszachty z Berlinem i wysłał do Berlina ambasadora Ponceta na dłuższą konferencję — trudno dać pozytywną odpowiedź. Inicjatywa ta nigdzie nie wywarła dobrego wrażenia. Sama idea stworzenia dla poparcia Mussoliniego jakiegoś frontu francusko-włosko-niemieckiego, wydaje się conajmniej absurdalna. I trudno się dziwić, że ani w Londynie, ani w Moskwie **nie przyjęto tych kroków z entuzjazmem.** (Możliwem jest również, że inicjatywa wyszła z Berlina. Ten warjant przypuszczeń, omawia nasz korespondent paryski — przyp. red.).

Jak z powyższego wynika, upadek Lavala pociągnąć musi za sobą **przeorjentowanie polityki francuskiej i ugodzić może niemal śmiertelnie w plany Mussoliniego.** Jeśli najważniejszy orędownik działań włoskich zniknie, **Anglja będzie mogła Włochów zadusić sankcjami bez apelacji.** Jakie to może mieć skutki dla Europy — nie trzeba specjalnie podkreślać.

Dymisja Lavala może mieć równie doniosłe skutki w ogólnoświatowej sytuacji gospodarczej. Blok państw o walucie złotej opiera się całkowicie na Francji, a frank kolejno na Lavalu, który swemi 500 dekretami napróżno **chciał zrównoważyć budżet i stworzyć zdrowe warunki dla waluty.** Deficyt istnieje, jak istniał, **złoto ucieka z Banku Francji w tempie miljard franków tygodniowo.**

Byłoby więcej niż przesadą twierdzić. że następca Lavala zacznie od dewaluacji franka, ale sama **dymisja Lavala będzie oznaczała całkowite załamanie się idei deflacji.** To że Bank Francji posiada jeszcze olbrzymie rezerwy — ma znaczenie tylko czasowe. Jeśli niema podstaw dla zdrowej waluty, jak uczy przykład amerykański, największe zapasy złota nie pomogą.

I w tej sprawie istnieje nacisk Anglji i sprzymierzonych z nią na froncie walutowym Stanów Zjednoczonych. Na bastjony bloku złota kieruje się koncentryczny atak ze wszystkich stron. I pod tym względem **Laval stanowi jakby ostatnią zaporę przed osiągnięciem zamierzonych celów.**

Trudno przewidzieć, czy Laval upadnie, ale jeśli się tak stanie będzie to **niezwykłej wagi dymisja.**

St. Strąbski.

Kardynał Marmaggi u min. Becka.

Warszawa, 28. 11. (Tel. wł.) Minister spraw zagranicznych p. Beck przyjął wczoraj nuncjusza apostolskiego, kard. Marmaggi. (r)

—::—

Warszawa, 27. 11. (PAT.) Pan Prezydent R. P. przyjął wczoraj delegację Klubu Wielkopolan, Ślązaków i Pomorzan w Ameryce. Delegacji towarzyszył ambasador Cudahy.

Inspektor policji Piątkiewicz zeznaje...

Niektórzy członkowie rządu byli przekonani, że ministra Pierackiego zastrzelili radykalni narodowcy.

(Od własnego sprawozdawcy „Dziennika Bydgoskiego“).

Warszawa, 28. 11.

W szybkiem tempie sąd przesłuchuje świadków. Wczoraj najważniejsze bodaj zeznania złożył **inspektor policji Piątkiewicz.** Dziś należy oczekiwać zeznań dygnitarzy państwowych, którzy tragicznego dnia byli świadkami zamachu. Oskarżeni są już zbyt rozmowni i zachowują się, jak sztubaki. To też przewodniczący po raz pierwszy zagroził im wydaleniem z sali, a następnie, że każe ich poprzegradzać na ławach posterunkowymi. I to radykalnie poskutkowało.

Obrona straciła wiele na impecie. Nie ma okazji do demonstracyjnych wystąpień. Oskarżeni pilnie przysłuchują się zeznaniom świadków, jednak żaden z nich głosu nie zabiera.

Wśród publiczności widzimy w dalszym ciągu rodziców niektórych oskarżonych, którzy przyjechawszy z okolic Lwowa nie opuścili ani jednego dnia rozprawy. Wśród dziennikarzy — nastrój zainteresowania i ożywienia. Przypuszcza się, że proces zakończy się rychlej, niż tego można było się spodziewać.

Zeznania świadków.

Dozorca domu przy ulicy Foksal, Kuśnierski jest człowiekiem flegmatycznym. Nie przejmował się okrzykami: „chwytać bandytę“! W pościgu za zbrodniarzem udziału nie brał. Pracując przy naprawie ogrodzenia widział dwóch osobników, spacerujących w pobliżu Klubu Towarzyskiego. Z pośród oskarżonych, spacerującego bruneta przypomina mu **osk. Karpynec.** (Obrona w tem miejscu stwierdza, że Karpynec w dniu zabójstwa ministra **siedział już w więzieniu).**

Przygodny świadek z ulicy Szczygiej, przechodzień **W. Kucharski** chciał zabiec drogę uciekającemu. Ścigany minął go jezdnią i świadek zaprzestał pogoni. Sąd okazuje świadkowi **fotografję Maciejki (zabójcy)** i płaszcz jego. Kucharski **rozpoznaje owego osobnika** i płaszcz.

Brat świadka, Kazimierz, zauważył, że w czasie poszukiwań za zbrodniarzem z domu Okólnik 5 wyszedł jakiś młody człowiek bez kapelusza i bez palta. Udał się za podejrzanym, lecz **jego spokój i odmienny ubiór** (był już bez palta) zmylił jego czujność.

Wywiadowcy policyjnemu Bartlowi władze kazały udać się na Foksal, bo tam dokonano jakiegoś napadu. Na miejsce przestępstwa pojechał motocyklem. Objeżdżając sąsiednie ulice szukał człowieka bez kapelusza i właśnie dwóch przechodniów przytrzymał.

Następnie dano mu polecenie

przeszukania domu przy ulicy Okólnik nr. 5.

Na 5 piętrze znalazł porzucony płaszcz, w którym znalazł jakiś bilet i

kokardkę dwukolorową.

Obrona podnosi moment ze śledztwa, że wówczas świadek oświadczył, iż palta nie rewidował. Świadek odpowiada, że może to jest omyłka w protokóle. Adw. Szlapak prosi o przesłuchanie tych, którzy badali świadka. Sąd wniosek ten odrzuca, jako nieistotny.

Posterunkowy Filipiuk przyłączył się do pogoni. Ale wtedy było już za późno.

Po płaszczu rozpoznał Maciejkę.

Okazana fotografja nic świadkowi nie przypomina.

Inspektor Piątkiewicz starał się zorjentować, w jakim kierunku zbiegł zamachowiec. Wskutek nieścisłych informacyj

poczęto mylnie szukać,

zupełnie w innym kierunku. Stwierdza. że znaleziona kokardka w kieszeni płaszcza zamachowca jest **odznaką Ukraińców.**

W Klubie Towarzyskim pokazano mu **bombę.** Świadek nie chciał manipulować nią w pokoju, gdzie zebrał się już cały rząd z premjerem Kozłowskim na czele. Do rozpoznawania porzuconej bomby przystąpiono w ogrodzie. **Takiej konstrukcji bomby używali właśnie ostatniemi czasy Ukraińcy.** Świadek przyłączył się do dyskusji w sprawie środowiska, z jakiego wyszedł zamachowiec. Niektórzy członkowie rządu byli przekonani, że zrobili to członkowie **Obozu Radykalno-Narodowego.** Świadek jednak był zdania, że **to uczynili teroryści ukraińscy.** Swoje twierdzenie odpowiednio też uzasadnił. Przedewszystkiem sprawców zdradzało **techniczne przygotowanie zamachu.** Minister chodził bez ochrony. Łatwiej go można było podejść, gdy np. wracał późnym wieczorem z kawiarni. Zresztą minister jeździł do Małopolski i przeprowadzał konferencje polityczne z działaczami ukraińskimi, które miały być zakończone i ten moment musiał przyśpieszyć zamach,

aby do ugody nie dopuścić.

Gdyby to mieli zrobić ONR-owcy, to całe podejrzenie staraliby się skierować **na żydów.** A więc bomba byłaby napewno owinięta **w żydowską gazetę,** pozostawiony kapelusz byłby **z firmy żydowskiej** i t. d. Zresztą świadek przypuszcza że ONR., dopuszczając się mordu demonstracyjnego, a **nie skrytobójczego** strzelałoby zprzodu, a nie podstępnie i ztyłu.

Następnie świadek opowiada, jak doszło do ujawnienia mieszkania Łebedia w Warszawie. Zwyczajnie gospodyni zawiadomiła policję, że

zaginął jej sublokator,

który w dodatku pozostawił u niej swoje rzeczy.

W krzyżowym ogniu pytań.

I tu następuje długa serja pytań ze strony obrony.

— Czy za wyjątkiem zamachu warszawskiego zdarzały się wypadki zamachu Ukraińców **pozaterenowe,** a więc **nie w Małopolsce?**

Świadek: Nie przypominam sobie.

— **Czy tylko Ukrainiec mógł strzelać ztyłu?**

— Jest to typowy zamach terorystyczny. **Tak zabijają Ukraińcy!** Zresztą po zlikwidowaniu bojówek komunistycznych, nie było w Polsce innego środowiska terorystycznego.

— W śledztwie zeznawano, że **jakiś oficer dał mylne wskazówki pogoni?**

— Zeznawał posterunkowy Bagiński, że na ulicy stał oficer bez czapki z jakąś kobietą. Wykluczam, aby to był oficer. Oni **bez czapki nie chodzą po ulicy.** Mógł to być jakiś członek **przysposobienia wojskowego,** który w gorączce pogoni wydawał się wojskowym. Mogła to być też **osłona dla uciekającego.**

Dłuższą dyskusję wywołała sprawa, czy znaleziona bomba podobna była do tej, którą rzucono na otwarciu Targów Wschodnich. Dyskusję przeciął przewodniczący, bo nie miała ona znaczenia dla sprawy.

Obrońca: Czy jest możliwem, aby Ukraińcy dowiedzieli się coś **o tajnej konferencji z ministrem Pierackim** i to w ciągu miesiąca?

Przewodniczący: Uchylam to pytanie.

Obrońca: Czy świadkowi wiadomo, że na ulicach Warszawy ukazały się **ulotki, gloryfikujące zabójców?**

Przewodniczący: Uchylam to pytanie.

(Rys.)

Czy Włosi opuścili Makalle?

Warszawa, 28. 11. (PAT.) Źródła angielskie rozszerzają pogłoski o opuszczeniu Makalle, lecz stwierdzają, że ewakuacja Makalle przez Włochów **nie została jeszcze oficjalnie potwierdzona.** Obserwatorzy wojskowi zastaniawiają się nad tem, czy cofnięcie się Włochów **nie jest podstępem, mającym na celu ściągnięcie do Makalle innej armji abisyńskiej,** skoncentrowanej bardziej na południu w celu **rozpoczęcia w ten sposób wielkiej bitwy, upragnionej przez Włochów,** której Abisyńczycy unikają niemal 2 miesiące. W międzyczasie Włosi prowadzą dalej swoje operacje w masywie Tembien.

Na froncie ogadeńskim **długotrwałe deszcze w dalszym ciągu utrudniają operacje wojsk włoskich** i jedynie lotnictwo przejawia ożywioną działalność. Według doniesień angielskich z Harraru, półurzędowe wiadomości abisyńskie stwierdzają, że ras Nassibu przeniósł swoją kwaterę główną z Dżidżigi do miejscowości, znajdującej się na południe od Dagahbur i że posuwanie się wojsk abisyńskich naprzód trwa. **Abisyńczycy spodziewają się, że zdołają odebrać Ual-Ual przed dniem 5 grudnia** i chcą zatrzeć w ten sposób gorzkie wspomnienia swych pierwszych porażek.

Nie będzie ofensywy w kierunku jeziora Tana.

Rzym, 28. 11. (PAT. Zaprzeczają tu wiadomościom ze źródeł zagranicznych, jakoby marszałek Badoglio przed opuszczeniem Rzymu **otrzymał wyraźne polecenie podjęcia ofenzywy w kierunku jeziora Tana.**

Włosi cofnęli urlopy wojskowe

i zamierzają wysłać jedną dywizję do Libji.

Rzym, 28. 11. (PAT.) Dobrze poinformowane koła włoskie potwierdzają wiadomość, iż w związku **z zapowiedzią nałożenia embarge (zakazu wywozu) na paliwo płynne,** wojskowe władze włoskie wydały szereg zarządzeń, mających na celu **wzmocnienie pogotowia wojennego Włoch.** Zarządzono mianowicie nową dyslokację sił zbrojnych oraz **cofnięto urlopy,** przewidziane dla rolników, którzy w liczbie około 100.000 mieli korzystać z 3-miesięcznych wakacyj, poświęconych pracy na roli.

Według pogłosek krążących w zagranicznych kołach prasowych, **nowa translokacja wojsk włoskich polegać ma podobno na wysłaniu jednej dywizji z północnych Włoch do Libji.** Jednakowoż włoskie koła prasowe zaznaczają, że wobec obowiązującego ustawodawstwa, **żadne szczegóły, dotyczące nowej translokacji wojsk, nie mogą być ujawnione.**

Anglicy boją się marszu Włochów w kierunku jeziora Tana.

Londyn, 28. 11. (PAT.) Pogłoski, że wojska włoskie **posuną swą ofezywę w kierunku zachodnim i zajmą obszary, na których położone jest jezioro Tana, wywołują w brytyjskich kołach rządowych ostrą reakcję.** Rzecznicy rządowi podkreślają, że rząd brytyjski otrzymał od rządu włoskiego najzupełniej formalne zapewnienie, że interesy brytyjskie w Abisynji będą uszanowane. Zajęcie przez Włochy obszarów jeziora Tana byłoby według oficjalnych poglądów brytyjskich naruszeniem traktatu z r. 1906, a także naruszeniem zobowiązań, jakie przyjął na siebie rząd włoski w wymianie not z rządem brytyjskim w r. 1925.

List z Paryża.

Nieprawdziwe pogłoski — czy doniosłe zmiany?

(*Korespondencja własna „Dziennika Bydgoskiego“*).

Paryż, w listopadzie.

Nadchodzący tydzień zapowiada się dosyć burzliwie. Nie wiadomo, jaki deszcz spadnie z chmur, gromadzących się nad gabinetem Lavala — ale sytuacja wewnętrzno-polityczna jest dosyć poważna. Jednocześnie komplikują się kwestje międzynarodowe i to nietylko na terenie południowo-europejskim. Bardzo interesujące nowalje przychodzą z za Rzymu, gdzie dyplomacja niemiecka rozpoczyna długo przygotowywaną ofenzywę. W berlińskiej prasie politycznej obserwujemy silne ożywienie, które pokrywa się zresztą z wydatną akcją ministerstwa spraw zagranicznych.

Wizyta ambasadora Republiki, pana François Poncet, który odbył z kanclerzem Hitlerem dwudziestominutową rozmowę, wywołała nad Sprewą szereg bardzo śmiałych komentarzy. François Poncet jest przedstawicielem Francji i wymiana zdań z kierownikiem rządu niemieckiego należy do jego zwykłych obowiązków. Dlaczego więc poprzednie wizyty ambasadora Trzeciej Republiki w Pałacu Radziwiłłowskim notowano jedynie w rubryce „Kroniki Dyplomatycznej“, a ostatnie spotkanie François Poncet'a z Hitlerem wywołało długie artykuły w oficjalnej „Korespondencji Politycznej“ i codziennej prasie berlińskiej?

Odpowiedź wiąże się z zapowiedzianym przyjazdem majora Ribbentropa do Paryża i propozycjami, które wysuwa Trzecia Rzesza pod adresem Francji. Brzmią one całkiem jasno:

— **Naród francuski** — pisze „Diplomatisch-Politische Correspondenz“, organ ministerstwa przy Wilhelmstrasse — **może być przekonanym, że Niemcy nie mają żadnych dążeń, sprzecznych z życiowemi interesami Francji... Nie mamy żadnych, nawet najmniejszych sporów na temat granicy terytorjalnej. Kwestja przywrócenia najlepszych stosunków niemiecko-francuskich nie jest bynajmniej zadaniem, niemożliwem do przeprowadzenia... Należy jak najszybciej usunąć przeszkody, które od 15 lat nagromadziły się między dwoma państwami i zalegają jeszcze dziedziny polityczne i dyplomatyczne... Podjęcie szerszej dyskusji między Francją a Niemcami byłoby wstępem do trwałego dzieła pojednania i porozumienia...**

Są to zupełnie niedwuznaczne oferty rozmów we dwójkę, mogące w dalszym ciągu doprowadzić do jakiegoś obopólnego paktu o nieagresji, który znowu byłby pierwszym etapem do załatwiania całego szeregu problemów europejskich **na płaszczyźnie jedynie obustronnego porozumienia między Francją a Niemcami.** Do tych projektów odnosi się Paryż z ogromną rezerwą.

— **Nikt z nas** — pisał L'Intransigeant — **nie zamierza komplikować już i bez tego ogromnie zagmatwanych stosunków między dwoma krajami...** Odprężenie między Francją a Trzecią Rzeszą powitamy chętnie, gdyż wszystko, co przyczynia się do normalizacji życia europejskiego uważamy za korzystne. **Ale należy zaznaczyć z całym naciskiem, że Francja wyznawała i wyznaje zasadę paktów i umów wielostronnych a nie bilateralnych** (dwustronnych). Układy bilateralne uważamy za szkodliwe. Zawieranie takich umów jest niekorzystne ze względu na kwestje zaufania w Europie... Umowy lub pakty, któreby w swojej konsekwencji przechodziły do porządku nad interesami naszych sprzymierzeńców w Europie Środkowej i Wschodniej — **doprowadziłyby z biegiem czasu do nowej Sadowy...**

Półoficjalny „Temps“ poszedł jeszcze dalej i oświadczył wprost, że Niemcom chodzi o uzyskanie „desinteressement“ (braku zainteresowania) Francji w sprawie państw Środkowo-Europejskiej i że pokój na Zachodzie byłby wstępem do ofenzywy niemieckiej w kierunku wschodnim. Wywołało to oczywiście szereg odpowiedzi w Berlinie, z których tonu można wnioskować o pewnem rozczarowaniu nad Sprewą. Jednakowoż, jak to wynika z ociekającego miodem artykułu „Korespondencji Dyplomatycznej“ — postanowiono kuć w dalszym ciągu bardzo jeszcze zimne żelazo.

Ale równocześnie zaczynają kursować po Paryżu pogłoski, **dosyć osobliwe.** Utrzymuje się bowiem na podstawie pewnych, z dość miarodajnych źródeł pochodzących wiadomości, jakoby w Berlinie zrezygnowano z dalszych prób pozyskania dla swoich planów Francji.

— **Trzecia Republika** — mają twierdzić za Renem — **jest za bardzo związana następstwami swojej dotychczasowej polityki.** W Paryżu na koncepcję bilateralnego paktu z Niemcami nikt nie pójdzie. **Francja nie zechce narażać na szwank swojego sojuszu z państwami środkowo- i wschodnio-europejskiemi i wywołać nieufność i zaniepokojenie w Londynie.** Na tej drodze nie osiągniemy niczego. Z tego też powodu nie należy się wahać przed śmiałem i doniosłem w skutkach pociągnięciem politycznem.

Na czem miałoby ono polegać? **Nie mniej ni więcej tylko na zbliżeniu się do Sowietów i wznowieniu polityki z okresu Rapalla.** Byłby to niesłychany napozór zwrot w dotychczasowej ideologji hitlerowskiej i jawne sprzeniewierzenie się hasłom, które jeszcze w czasie ostatniego kongresu w Norymberdze głosił minister propagandy p. Goebbels. **Ale tylko napozór.** Nie należy bowiem zapominać, **że i porozumienie z Francją**

Latający hotel.



Zdjęcie przedstawia klatkę schodową w nowym niemieckim olbrzymie powietrznym „L. Z. 129“, który został zbudowany w słynnych zakładach Zeppelina we Friedrichshafen. W połowie grudnia br. sterowiec ten podejmie loty próbne. Długość jego wynosi 280 m., największa szerokość 41 m.



159)

(Ciąg dalszy).

I naraz, niespodziewanie, w uśpionem sanatorjum rozpłomienił się pożar i wybuchnął silną, krwawą strugą wśrod granatowego mroku.

Natrafił na podatny materjał, przestał się przyczajać i tysiącami języków jął obejmować w swe posiadanie pawilon zakładów.

Dozorcy nocni dostrzegli go nareszcie. Dostrzegli rdzawy niesamowity blask na szybach korytarza. Odrazu na parterze i na pierwszem piętrze. Jeden z nich pobiegł do izby dyżurnego lekarza, by wezwać telefonicznie straż pożarną z pobliskiego miasteczka. Inny uderzył w gong na trwogę. Zahuczał dzwon ponuro i daleko, porywając na nogi całe sanatorjum. Chorych, pielęgniarzy i doktorów.

W kilka sekund potem ogromny, chóralny, dziki wrzask wyjących z trwogi ludzi uderzył w mury zakładu.

Greta, ubrana już kompletnie, zapaliła świecę. Czuła zawrót głowy. W pokoju było szaro od dymu. Szaro od dymu było w korytarzach, po których dudniły szybkie kroki służby i obłąkanych trwogą pacjentów.

Zapobiec panice. Takie było polecenie naczelnego lekarza, gdy tylko go obudzono. Ale ze wszystkich rozkazów ten właśnie najtrudniej było wykonać. Ogień, który tlił się długo, rozszerzał się teraz z piorunującą szybkością. Zdawał się, niby ośmiornica, obejmować ze wszystkich stron szpitalny pawilon ognistemi ramionami.

W niebo bił zgiełk nieustanny. Hałas, tupanie, wrzaski rozpaczy. Nikt nie zdołał powstrzymać rozpętanej fali pobudzonych pacjentów. Runęli ku jedynemu wyjściu tak, jak byli w bieliźnie, obalając i tratując służbę sanatorjum, która chciała ująć w karby dyscypliny tę rozszalałą tłuszczę.

Nieszczęście chciało, że tej właśnie nocy wiatr był bardzo silny, co groziło przeniesieniem pożaru na inne pawilony zakładu.

Języki płomieni trafiały wszędzie. Już objęły w swą władzę korytarze, już ogarnęły część pokoi i szły, szły, szły w niepowstrzymanym pochodzie. Już dosięgły okien, strawiły okiennice, stopiły popękane szyby i lizały żelazo krat.

Któżby w takich chwilach myślał o Grecie Nielsen? W takich chwilach gdy wszyscy potracili głowy, gdy padały bezładne rozkazy, gdy daremnie starano się ratować ludzi i dobytek zakładu, gdy daremnie walczono z rozszalałym żywiołem.

Był już czas najwyższy i Greta Nielsen była gotowa. Nie traciła ani przez chwilę spokoju ducha. Nie odebrano jej nic z rzeczy, z któremi ją uprowadzono. Znajdowały się wszystkie w szafie w jej pokoju. Schowała do torebki pieniądze, paszport zagraniczny, korespondencję z generałem von Strelitz, pochodzącą jeszcze z czasów, gdy była w Sztokholmie i wreszcie list od Svena Ahlberga. Zabrała z sobą wszystko, co mogło ją zidentyfikować. Włożyła płaszcz i nakryła beretem włosy.

Otworzyła drzwi i wyszła na korytarz, lecz cofnęła się natychmiast. Było w nim czarno od dymu. Zrozumiała, że nie przejdzie ani dwudziestu kroków, ze dym oszołomi ją i odbierze jej przytomność.

Wróciła do pokoju. Zdarła z łóżka prześcieradło. Zamoczyła je w zimnej wodzie i okryta niem ruszyła przed siebie.

Pożar rósł, potężniał. Walił kłębami dymu z wszystkich okien, piął się juz na dach — zwycięski, triumfujący. Huczał głucho, trzaskał hałasem pękających krokwi i sięgał zuchwale ku innym pawilonom zakładu.

Daleko, na drodze, zajęczała syrena straży ogniowej. Któż miałby czas, któż miałby głowę w tych chwilach o Grecie Nielsen, któż byłby w stanie wprowadzić pewien ład w akcję ratunkową?

Młoda Szwedka przemknęła się przez dym i przez ogień i przedostała drugiem wyjściem, w normalnych warunkach zawsze zamkniętem. Dyrektor zakładu zachował tyle przytomności umysłu, że polecił te drzwi otworzyć.

Pożar bił w niebo szeroką łuną, oświetlał wokoło park, niby olbrzymia pochodnia. Greta Nielsen odrzuciła prześcieradło, które wyschło w czasie tej drogi i tlić się już poczynało. Bała się, by nie dostrzeżono jej w krwawem świetle pożaru i by jej nie zatrzymano. Cień i mrok był zbawieniem. Trzeba było jak najrychlej pogrążyć się w cień, zatonąć w ciemnościach nocy.

Udało się to jej nadspodziewanie.

Prześlizgnęła się niedostrzeżona przez nikogo, wyminęła furtkę parkową, pozostawiła za sobą morze ognia szalejące coraz potężniej, pozostawiła poza sobą rozpaczliwe, półobłąkane krzyki chorych i nawoływania ratowniczych brygad i oddalała się coraz bardziej od miejsca swej dziwnej niewoli.

Szła przed siebie skrajem drogi — w tę stronę, z której nadjechała straż pożarna. Nie wiedziała, gdzie się znajduje, nie wiedziała, jak nazywa się miasteczko, do którego dążyła — wiedziała jedno, że jest wolna i że wolności tej nie da już sobie wydrzeć. Że wreszcie będzie mogła dotrzeć do Berlina. Jak i w jaki sposób nie wiedziała. Wiedziała jednak, że dotrze.

Gdy uszła już spory kawał drogi, obróciła się i spojrzała na słup ognia, walący w mroczne niebo. Pożegnała ów słup ognia życzliwem wejrzeniem. Zawdzięczała mu wolność.

A potem poszła dalej z radością w sercu.

Rozdział VIII.

W pokoju chorego panuje łagodny półmrok. Unosi się mdły, niemiły zapach lekarstw, któremi zastawiony jest nocny stolik, rozpościera się woń eteru.

Na szerokiem łożu leży ogromna, nieruchoma postać. Postać o oczach zapadłych, o niezdrowej, żółtej cerze i o długiej, jak śnieg białej brodzie.

Po powrocie ze strasznej podróży do Hamburga — profesor Oskar Halban zapadł ciężko na zdrowiu pod wpływem okropności, jakich napatrzyły się oczy starca. Pod wpływem okropności, których sam był pośrednią przyczyną, jako wynalazca morderczego gazu. Von Strelitz i pułkownik Lucius przywieźli go chorego na serce i od tego czasu uczony, stanowiący chlubę Niemiec, nie opuszczał łóżka. Atak sercowy nie powtórzył się, natomiast przyszedł paraliż, który ogarnął prawą część ciała.

(Ciąg dalszy nastąpi).

jest zasadniczo sprzeczne z tym programem, który na kartach „Mein Kampf“ roztoczył Adolf Hitler. Dzisiejszy wódz narodu niemieckiego uważał Francję za najważniejszą przeszkodę do urzeczywistnienia niemieckiego „Drang nach Osten“.

— **Te cele**, pisał w „Mein Kampf“ — **nie dadzą się osiągnąć ani przez modlitwy, wznoszone do Boga, ani przez retorykę, ani przez układy w Genewie. Osiągnie się je tylko na drodze krwawej wojny.**

„Mein Kampf“ odgrywa dzisiaj rolę pewnego rodzaju ewangelji w Niemczech a jednym z głównym jej kanonów jest przekonanie, iż Francja „będzie zawsze odwiecznym wrogiem Niemiec“. Pełne uprzejmości oferty pod adresem Paryża nie stanowią większego wyłomu w kanonach wiary nazistowskiej — aniżeli ewentualne porozumienie się z Rosją. Pierwsze kroki w Moskwie zmierzałyby do „odprężenia na terenie stosunków gospodarczych“. Reszta przyszłaby w swoim czasie.

Oczywiście, te pogłoski, które od kilku dni obiegają stolicę Francji — podajemy z obowiązku dziennikarskiego i z naturalnem w takich wypadkach zastrzeżeniem. Możliwe, że mamy tu do czynienia z chęcią zastraszenia paryskich sfer rządowych jakimś sensacyjnym a niespodziewanym zwrotem dyplomacji berlińskiej. Możliwe, że chodzi tu również **o puszczanie próbnych balonów w stronę Moskwy i o wyzyskanie niezadowolenia na Kremlu z powodu ustawicznie odraczanej w Paryżu ratyfikacji Paktu wzajemnej pomocy z kwietnia 1935.** Ale możliwe również, że w polityce niemieckiej dochodzą do głosu koła Reichswehry, **które zawsze były wierne „linji bismarkowskiej“** i głosiły konieczność przerzucenia zwrotnicy niemieckiej orjentacji **na tory rosyjskie** i przeciwstawienia Francji i jej sojusznikom — **niemiecko-rosyjskiego bloku.**

Dr. Tadeusz Kiełpiński.

Drobne wiadomości.

— **Urząd żeglugi w Waszyngtonie** postanowił, że przeznaczone na szmelc statki amerykańskie nie będą mogły być sprzedawane Włochom.

— **Bank włoski** zakupuje od obywateli złoto po cenie 15½ lirów za gram. Osoby pożyczające złoto bankowi Włoch otrzymywać będą 5 procent rocznie.

— **Były prezes Stahlhelmu, płk. Düsterberg**, któremu hitlerowcy udowodnili, że miał matkę żydówkę i dlatego usunęli go z różnych stanowisk, postanowił wyemigrować do Palestyny.

— **Szaleńcy!** Zapowiadają w najbliższym czasie utworzenie na obszarze Rzeszy Niemieckiej specjalnej obowiązkowej służby dla młodzieży obojga płci, począwszy od 10 roku życia.

— **W Dessau aresztowano 3 rzeźników** za przekroczenie przepisów, normujących spożycie mięsa, oraz pobieranie nadmiernych cen.

— **W zatoce św. Marka pod Wenecją** pozwolono z głodu na połów ryb, co było wzbronione od najdawniejszych czasów. Pierwszy połów dał bardzo obfite wyniki.

— **Ludność Japonji** na dzień 1 października wynosiła ponad 97½ miljonów. Przyrost od 1 października 1930 r. wynosi 7 miljonów!

— **Arcybiskup Pisani** złożył do dyspozycji rządu włoskiego wielką ilość złota i pieniędzy wraz z pismem utrzymanem w nadzwyczaj patrjotycznym tonie.

— **Tysiąc żydów, obywateli polskich,** wiecowało ostatnio w Berlinie — nie napotykając na żadne przeszkody.

Przeniesienie w stan spoczynku.

Gniezno. 26. 11. Długoletni wiceprezydent miasta p. **inż. dr. Hensel** przeniesiony został w stan spoczynku.

W związku z powyższem krążą po mieście uporczywe pogłoski, że emeryt. radca magistratu m. Poznania p. **Podolko**, pobierający **przeszło 1.000 zł emerytury**, otrzymać ma **nominację na komisarycznego wiceprezydenta miasta Gniezna.** Zaznaczyć należy, że p. Podolko, mieszkając w Poznaniu, **pracuje obecnie w tut. magistracie w charakterze pracownika kontraktowego** i pobiera z tego tytułu **200 zł miesięcznie.** Również mówi się wiele i to dość głośno, że **obecny komisaryczny prezydent miasta, p. pułkownik Wrzaliński**, wniósł prośbę **o zwolnienie go** z tego stanowiska.

Niemcy pamiętają o swoich ziomkach

Zjednoczenie Niemieckie w Wyrzysku i Łobżenicy rozdało pomiędzy niezamożnych członków wszystką upolowaną w majętności Witzlebena w Liszkowie dziczyznę. **Każda rodzina niemiecka otrzymała zająca i dwa bażanty.**

Dom towarowy Seelerta w Wyrzysku ofiarował dla biednych Niemców większą partję ciepłej bielizny i odzież.

Wilhelm II chce iść wślad Jerzego II-go

i przymila się do Anglików.

Londyn, 27. 11. Ekscesarz Wilhelm i jego małżonka Hermina przesłali z Doorn — za pośrednictwem czwartego syna, kronprinca ks. Fryderyka, wieniec z napisem: **„H. W. II“ na grób admirała angielskiego Jellicoe, dowódcy floty brytyjskiej w bitwie pod Skagerrakiem.**

Przypuszczają, że ta manifestacja Wilhelma ma na celu **zjednanie sobie Anglików dla urzeczywistnienia planu restytucji monarchji w Niemczech.** Prócz księcia Fryderyka bawi obecnie w Londynie jeden z jego braci, prowadząc tajne rokowania z politykami angielskimi. W sprawie tej zauważyć należy, że książę Fryderyk jest pretendentem do tronu niemieckiego. Każdy jego krok jest w Londynie pilnie kontrolowany przez agentów tamtejszej ambasady niemieckiej.

Wedle dalszych doniesień, miała restytucja monarchji w Grecji **obudzić nowe nadzieje u Wilhelma** na powrót do Niemiec, tudzież na restytucję cesarstwa. W związku z tą sytuacją wysłało Gestapo do Doorn najzdolniejszych agentów, **których zadaniem ma być pilne śledzenie kroków Wilhelma.**

GDYNIA.

Statek holenderski na mieliźnie. Statek holenderski „Irene“, zdążający po ładunek do portu gdyńskiego, osiadł na mieliźnie w okolicy Karwi, w odległości 200 metrów od brzegu. Statek ten własnemi siłami nie mógł zejść z mielizny i wzywał pomocy. Wydział holowniczo-ratowniczy Żeglugi Polskiej wysłał niezwłocznie na ratunek holownik „Atlas“.

Transport pierwszej polskiej lokomotywy do Chin. W najbliższych dniach załadowany będzie na statek „City of Nereford“ wychodzący w dniu 30. bm. z Gdyni do Szanghaju pierwszy parowóz, wykonany w polskich fabrykach z przeznaczeniem do Chin. Parowóz wykonała firma H. Cegielski na zamówienie chińskiego towarzystwa kolejowego.

Współpraca z Macierzą z inicjatywy katolików.

Prezes „Zjednoczenia Polskiego Rzymsko-Katolickiego w Ameryce“ wysunął projekt zwołania zjazdu prezesów możliwie wszystkich organizacyj polsko-amerykańskich dla ustalenia metod współpracy z Macierzą.

Sejm Narodowego Związku Polaków w Baltimore projekt ten zaakceptował. Ponadto cała niemal prasa polska w Stanach Zjednoczonych życzliwie ten projekt omawia. Nawiązano już łączność ze Światowym Związkiem Polaków w Warszawie.

Kłótnie wśród marjawitów warszawskich.

Warszawa, 27. 11. (tel. wł.). Wśród marjawitów warszawskich powstały spory. W stolicy zwolennicy b. dygnitarza marjawitów Kowalskiego są w większości i utworzyli odrębną parafję. Zwrócili się oni do władz, aby cmentarz marjawicki na Woli i kościół marjawitów został przekazany zwolennikom Kowalskiego z rąk grupy Feldmana. (r.)

S.m. „Piłsudski“ zdał świetnie egzamin

wytrzymałości i sprawności.

Wczoraj zawinął do portu nasz transatlantyk „Piłsudski“ z powrotnej podróży z Nowego Jorku tylko z jednodniowem opóźnieniem, mimo wielkich sztormów, z jakiemi dzielnie się borykał między Nowym Jorkiem a Nową Fundlandją. Orkan miał tak wielkie nasilenie, że dochodził do 36 m na sekundę, a fale wznosiły się aż do mostku kapitańskiego, osiągając wysokość 18 m. Momenty te uchwycił też na pamiątkę odważny fotograf statku na płycie. Znacznie większe od „Piłsudskiego“ statki brytyjskie i niemieckie chroniły się przed tą burzą do portów kanadyjskich, a dzielny kapitan Borkowski, nasz popularny i nieustraszony wilk morski, dał dowód nietylko najlepszego i najśmielszego naszego nawigatora, lecz śmiało zakpił sobie z przepowiedni sławnej znachorki francuskiej p. Thebe, że statek „Piłsudski“ ulegnie dnia 20 listopada katastrofie. Utrzymuje się mocne podejrzenie, że dziwną ta przepowiednia sfabrykowana została na zamówienie przez zagrożoną konkurencję.

Chlubnem świadectwem dla sprawności naszego statku, jak również jego komendanta, są listy dziękczynne, jakie otrzymał od pasażerów s/m. „Piłsudski“ i to nietylko od rodaków, lecz także obcokrajowców, jadących tym statkiem, za jego dzielne kierownictwo statkiem, znakomite traktowanie pasażerów, pierwszorzędną kuchnię i świetną usługę na statku.

Jednem słowem młoda polska flaga handlowa zdobywa sobie coraz większe uznanie i dobrą sławę nawet wśród obcych.

Szewcy dla biednych dzieci.

Szewcy **powiatu wyrzyskiego** zobowiązali się wykonać z dostarczonej skóry **kilkaset par obuwia**, dla biednych dzieci, i to za minimalną zapłatą.

Dotychczas wykonali 500 par trzewików i odstawili je powiatowej Opiece Społecznej w Wyrzysku.

Kradzież 2.440 złotych.

Świecie, n. W. (t). W majętności Gawroniec skradziono z mieszkania włódarza **Antoniego Daronia** kwotę 2.440 złotych w gotówce.

O włamaniu powiadomiono natychmiast najbliższy posterunek Policji Państwowej, to też w krótkim czasie po dokonaniu kradzieży zdołano sprawcę ujawnić i na szczęście znaleziono przy nim całą skradzioną gotówkę, którą po odebraniu zwrócono poszkodowanemu włódarzowi.

Sprawcą kradzieży okazał się 22-letni **Władysław Ochocki**, robotnik sezonowy, pochodzący z Konopnicy, pow. wieluńskiego. Aresztowano go i odstawiono natychmiast do dyspozycji władz prokuratorskich w Świeciu.

Chiny rokują z Japonją.

Szanghaj. (PAT.) B. minister spraw zagranicznych Szen-Ting-Wang wyjechał **w doniosłej misji dyplomatycznej do Japonji.** Jak donoszą z oficjalnego źródła, premjer Wang-Czing-Wej, który padł ostatnio ofiarą zamachu w Nankinie, nie będzie mógł objąć urzędowania **przed upływem 5 miesięcy.**

Rozmowa Mussolini — Drummond nie dała wyników.

Rzym, (PAT.) Włoskie koła polityczne utrzymują, że sobotnia rozmowa Mussoliniego z ambasadorem Drummondem nie doprowadziła do żadnych ostatecznych wyników. W szczególności rozmowy **tej nie należy wiązać z faktem odroczenia genewskiego komitetu koordynacyjnego.** Wbrew niektórym doniesieniom zagranicznym, ambasador Drummond **nie wręczył Mussoliniemu żadnego orędzia od premjera Baldwina, ani nie omawiał szczegółowo z szefem rządu włoskiego kwestji abisyńskiej.**

KRONIKA POZNAŃSKA.

Kartele w Wielkopolsce.

Z Poznania donoszą agencji PRESS: Sfery gospodarcze Wielkopolski podnoszą, iż na 256 umów kartelowych zarejestrowanych w państwie polskiem, zaledwie 5 umów zgłoszonych zostało z Poznania. Wszystkie pozostałe kartele w liczbie 251 zgłoszono z poza Poznania.

Ofiara zawodu. Na stacji kolejowej Luboń, pod Poznaniem, podczas przetaczania wagonów, wpadł pod koła przetokowy 23-letni Roman Pluskwa. Koła odcięły nieszczęśliwemu lewą rękę aż po ramię. Obficie broczącego krwią młodego człowieka przewiozło przywołane pogotowie do szpitala kolejowego w Poznaniu.

Nowa tragedja młodych małżonków. W życiu Poznania tak się ustaliło, że każdy dzień przynosi nową sensację w postaci zamachu na życie. Niezdrowe objawy wkradają się nawet do ognisk małżeńskich, które doniedawna cieszyły się harmonijnem pożyciem. — Klasycznym przykładem tego, to Warnkowie, zamieszkali przy ul. Szkolnej 3. Od pewnego czasu do młodego małżeństwa wkradły się niemiłe dysonanse. W trakcie sprzeczki, żona Warnki wydobyła mężowski rewolwer i strzeliła do niego w jamę brzuszną. Ciężko rannego przewieziono do szpitala wojskowego, a żonę aresztowano pod zarzutem usiłowanego zabójstwa męża. — Warnka jest ppor. w 14 pal.

Wzruszające pożegnanie. W ub. środę wieczorem, w sali św. Marcina, członkowie poznańskich Tow. Robotników Katolickich urządzili swemu długoletniemu przywódcy ks. prob. Michałowiczowi serdeczne pożegnanie. Przemawiali prezesi organizacyj dziękując ks. prob. Michałowiczowi za jego pełną oddania pracę dla dobra polskich robotników. Głęboko wzruszony niezwykłemi objawami życzliwości, przemówił wkońcu ks. prob. Michałowicz, zapewniając, że nadal będzie służył dobrej sprawie.

Surowy wyrok na komunistów poznańskich. Sąd apelacyjny w Poznaniu rozpatrywał sprawę trzech komunistów, którzy w ciągu bieżącego roku działali na terenie Poznania i okolicy. Są to: były sekretarz sekcji reemigrantów przy Z. Z. Z. 24-letni Teodor Garbarek oraz żydzi z Częstochowy: 33-letni Chaim Eljasz Lewensztajn i 33-letnia Ruda Łaja Kachmann. Parka żydowska znana jest władzom ze swojej niepoprawnej akcji wywrotowej. Ostatnio organizowali oni tajne zebrania na przedmieściach w Starołęce i Luboniu.

Sąd apelacyjny skazał Garbarka na 1 rok więzienia i utratę praw obywatelskich na przeciąg dwóch lat. Lewensztajn zasądzony został na 5 lat więzienia, a Kachmannówna na 4 lata więzienia. Pozatem parkę żydowską zasądzono na utratę praw obywatelskich na przeciąg 5 lat.

Otwarcie nowowybudowanej autostrady na linji Poznań — Swarzędz, nastąpiło w ub. środę. W przyszłym roku spodziewana jest dalsza budowa autostrady w kierunku Warszawy.

Z KRAJU.

Podatek od siedzenia w lokalach restauracyjnych po godzinie 24-tej, wynoszący 50 groszy od osoby wzgl. ryczałt, dał od 1-go kwietnia do 1 listopada r. b. w samej Warszawie **103.524 zł.** Pieniądze ściąga zarząd miejski na rzecz Funduszu Pracy.

1550 koncesyj na dorożki samochodowe wydano w Warszawie w tym roku, czyli 170 mniej niż w zeszłym roku.

648 majątków ziemskich na licytacji. Towarzystwo Kredytowe Ziemskie w Warszawie wystawiło na licytację 648 majątków ziemskich. Licytacje wyznaczone zostały na kwiecień 1936 roku. Wartość poszczególnych objektów oszacowana została w granicach 50.000 zł — 2.000.000 zł.

Pod Pińskiem palą się bagna. Z nieznanych narazie przyczyn zapaliły się pod Pińskiem błota. Wskutek suchej, mroźnej pogody i silnego wiatru, ogień szybko się rozszerzył, obejmując bagna na przestrzeni kilkunastu kilometrów. Pożar trwał całą noc i zbliżył się na tyle do miasta, że z okien domów Pińska widać było zdaleka groźne morze ognia, pokrywające okoliczne bagna za rzeką na znacznej przestrzeni. Obecny pożar jest jednym z największych tego rodzaju wypadków na Polesiu.

Rektor Ukraińskiej Akademji Rolniczej w Podiebradach w Czechosłowacji, prof. Iwanicki, został powołany na stanowisko profesora do otwartego na wiosnę b. r. Państwowego Ukraińskiego Liceum Rolniczego w Czernicy pod Lwowem.

Sanna w górach. Trwająca od szeregu dni niska temperatura i powtarzające się opady śnieżne stworzyły w Tatrach prawdziwe warunki zimowe. Dzięki utrzymującemu się na jezdniach śniegowi, zjawiły się w Zakopanem pierwsze sanki. W dolinie Pięciu Stawów warstwa śniegu dochodzi do 70 cm. W związku z tem znać już ożywienie ruchu narciarskiego.

Ostatnia warta przy trumnie Wodza. W związku z mającem nastąpić w drugiej połowie grudnia r. b. zamknięciem na stałe trumny ze zwłokami Marszałka Piłsudskiego w krypcie na Wawelu, minister spraw wojskowych rozkazał oddać ostatnie honory wojskowe przez wystawienie przy trumnie warty honorowej w czasie od 24 listopada do 22 grudnia r. b. włącznie. Wartę tę rozkazał p. minister spraw wojskowych wystawiać kolejno przez wszystkie wielkie jednostki wojskowe i marynarki wojennej.

Dla Naszych Pań

Palące zagadnienia kobiece
na sejmie pracowniczym w Warszawie.

Byłam na wielkim, **niedzielnym kongresie pracowniczym w Warszawie.** Poszłam tam jako zainteresowana bezpośrednio, gdyż i ja zostałam powołana do ciężkich ofiar. Ale też czułam węchem dziennikarskim, że tam na owym sejmie pracowniczym zostaną poruszone **zagadnienia kobiece**. Tak się też i stało. Śpieszę więc, aby zdać relację z tego, co widziałam i słyszałam.

Sala nabita. Wśród tylu, tylu mężczyzn naliczyłam 20-cia kobiet. Są to delegatki na kongres z różnych stron Polski. Ucieszyło mnie to, że **przy stole prezydjalnym zasiadła jedna kobieta.**

Nastrój od pierwszej chwili był gorączkowy, wybuchowy. Zaczęłam się obawiać, że gdy będzie chodziło o obronę prawa kobiet pracy, ta wielka i rozgoryczona masa mężczyzn lekko popłynie na fali demagogji, głoszącej, że „kobiety zabrały nam warsztaty pracy i dlatego cierpimy bezrobocie".

Stało się inaczej, i jakże inaczej. Owładnął mnie radosny nastrój w poczuciu świadomości, że **w Polsce świat pracy ustosunkowuje się pozytywnie do kobiet pracujących.**

Pierwsze słowa w tej sprawie padły z ust niejakiego p. Zapasiewicza. Przekonywał on zebranych, aby nie dali się powodować „modnem" dziś hasłem — redukcji kobiet pracujących. Rząd wysunął to hasło, licząc na jego uzasadniony oddźwięk w masach. Redukcją tą nie uleczy się ani skarbu, ani też nie załatwi się sprawy bezrobocia. Owo bezrobocie dotknęło i tak już kobiety, jak zresztą odczuwamy je wszyscy.

Świat pracy **domagać się tylko może uzdrowienia stosunków,** bowiem dzieje się tak, że

POSADY ZAJMUJĄ KOBIETY PROTEGOWANE I TO TAKIE, KTÓRE PRACOWAĆ NIE POTRZEBUJĄ.

Szara masa kobiet wykwalifikowanych pobiera bardzo niskie uposażenia. Prawo do pracy jest równe dla wszystkich. Na tym odcinku popełniane są największe nadużycia. Klasycznym tego przykładem są ostatnie zwolnienia kobiet. Zredukowano te, które najmniej zarabiają i których mężowie, albo wcale nie pracują, albo też zarabiają od 200—250 zł miesięcznie.

Słowa te musiały paść na grunt podatny i rychło zostały podchwycone. Sala tę część przemówienia przyjęła oklaskami.

Ten znamienny objaw zdrowej reakcji zgromadzonych delegatów dodał kobietom otuchy, to też postanowiły one „wyłożyć" całą sprawę we własnem imieniu. Głos zabrała p. **Walewska.** Szkoda wielka, że p. W. nie jest obdarzona talentem oratorskim. Na jej niekorzyść przypisać trzeba było i to, że była ona posłanką z ramienia B. B. W. R., a to miało zły rezonans na sali.

Jednak wysłuchano ją w skupieniu. Zamiast przepisowych 10 minut, mówiła pół godziny.

Od lat przeprowadza się redukcję kobiet, powiada p. W. Dotychczas robiono to pocichu, tajnemi okólnikami. Dziś ma być jawne i grozi nam dekret rządu, zapowiadany przez wicepremjera Kwiatkowskiego. Dzieje się to z pogwałceniem prawa konstytucyjnego (oklaski).

B. premjer Jędrzejewicz znosił dodatki na rodzinę, m. in. dlatego, że Konstytucja daje równe prawa zarobkowania i dla kobiet. Co dziś z tego oświadczenia rządu zostało?

Problem bezrobocia jest ani męski, ani żeński (oklaski). Wszyscy bici jesteśmy jednakowo dotkliwie.

Oklaskami przyjmuje sala oświadczenie p. W., że

RÓWNOWAGA SPRAWIEDLIWOŚCI SPOŁECZNEJ NIE BĘDZIE NARAŻONA NA SZWANK, JEŚLI REDUKOWAĆ SIĘ BĘDZIE TYLKO TE KOBIETY, KTÓRYCH MĘŻOWIE ZARABIAJĄ PONAD 400—500 ZŁ MIESIĘCZNIE.

Obecnie redukuje się z rozpędu wszystkie kobiety, a przedewszystkiem te, które stoją w przededniu swoich uprawnień emerytalnych.

Organizacje kobiece protestują przeciwko odebranemu im prawu do pracy. Nikt nie kwestjonuje politycznych praw kobiet, **dlaczegoż więc odbiera im się prawo do zarobkowania na utrzymanie** (oklaski). Wydział kobiecy Unji Zw. Prac. występuje w tej sprawie z energicznym protestem. Nie może się tak dziać, aby część członków Unji była przez władze urzędowe inaczej traktowaną.

Do tego protestu Kongresu Warszawskiego przyłącza się cała zdrowo myśląca opinja publiczna.

Z. Zaw.

Organizacja gospodarstwa domowego we Włoszech i Anglji.

(h). Racjonalna organizacja gospodarstwa domowego jest najbardziej rozpowszechnioną w Niemczech i we Włoszech. Najlepszym tego dowodem, to ostatnia statystyka, z której wynika, że **Włoski Związek Pań Domu, obejmujący także samotne kobiety, prowadzące wyłącznie dla siebie gospodarstwa domowe, liczy obecnie 559.000 zarejestrowanych członkiń.**

Cyfra ta jest rzeczywiście rekordowa i świadczy wymownie o ogromnem zainteresowaniu się kobiet sprawami gospodarstwa domowego.

Nowopowstałe na bagnistej ziemi włoskie miasto Littoria ma być symbolem gospodarczych Włoszek.

W Anglji we wszystkich średnich szkołach zaprowadzono **przymusową naukę gospodarstwa domowego.**

Charakterystycznym jest natomiast głos męskiej młodzieży amerykańskiej. Otóż chłopcy prawie wszystkich szkół amerykańskich, nie wyłączając i wyższych uczelni, domagają się wprowadzenia nauki o gospodarstwie, w zakresie potrzebnym do przyrządzania wszelkiego rodzaju potraw na różnego rodzaju obozach letnich i campingach.

Tak więc i **młodzi mężczyźni potrafią sobie w każdej sytuacji zaradzić.** O tem zaś w pierwszym rzędzie powinny pamiętać dziewczęta, które o wiele lepiej należałoby do życia przygotowywać.

Rady praktyczne.

(jh). Z nadejściem jesieni, dni deszczowych i mrozów, przestajemy nosić cieńkie, jasne jedwabne pończochy, zastępując je ciemniejszemi i przedewszystkiem cieplejszemi.

Otóż te cieńkie jasne pończoszki przechowuje się najlepiej, zawinięte szczelnie w papier woskowy.

Jedwabną pończoszkę najlepiej się pierze w pianie mydlanej, w letniej wodzie i aby zachowały swój połysk, płucze się w zimnej wodzie z octem.

Czy wiecie, że...

W sezonie jesiennym i zimą nosi się buciki z szerokimi nosami i na stosunkowo niskim obcasie.

Do sukien wełnianych nosi się krótkie żakiety i berety z aksamitu.

Okrycia koronkowe z kapturkiem modne są do wieczorowych toalet.

Szerokie paski, wyszczuplające figurę są najmodniejsze, robi się je z tego samego materjału, co przybranie sukni.

Kombinację aksamitnej spódnicy z długą bluzą, z materjału metalowego, polecają magazyny mód na wizyty i przyjęcia wieczorne.

Kącik dla Panów



W dzisiejszym kąciku podajemy płaszcze dla figur korpulentnych i starszych panów.

Zasadniczo radzimy dla figur korpulentnych płaszcz pierwszy, jednorzędowy. Jest to płaszcz modny i przez starszych panów lubiany. Zaznaczamy, że starszym panom jest taki ciemny płaszcz często potrzebny a zarazem przedstawia się poważnie, nadzwyczaj nobliwie i wytwornie. Palta takie z ciemnego a zwłaszcza z czarnego materjału wykonuje się też bardzo często z kołnierzem aksamitnym. Melonik jest oczywiście do tego płaszcza najodpowiedniejszem nakryciem głowy.

Drugi płaszcz, dwurzędowy, nadaje się także dla korpulentnych, ale przedewszystkiem dla figur dobrze zbudowanych. Zapinany jest na dwa guziki z trzecią parą dekoracyjną i szeroko zakłada się na siebie.



Krój tych płaszczów jest prosty, wykonanie solidne, ale właśnie dla skromności swej są one upodobaniem starszych panów. Efektowne ozdoby, jak np. chusteczka do butonierki odpadają, a listewka kieszonki zewnętrznej jest sama w sobie, nawet bez chusteczki, dostateczną ozdobą.

Cech Krawiecki w Bydgoszczy.

Hafty znowu modne.



(j). W dziedzinie robótek ręcznych wracamy do dawnych, zapomnianych zupełnie wzorów, pełnych szyku i prostoty zarazem. Bardzo ładnie wygląda haftowany komplet popołudniowy z jasnego płótna, — wzór wyhaftowany jest w 2— 3kolorach, stosownie do porcelany.

Niżej płócienna torebka do serwetek i torebka damska, zrobione są także z mocnego płótna szarego, ozdobione kolorowym haftem.

Ubranko haftowane wygląda bardzo ładnie, zwłaszcza gdy trzeba często prać. Wełna i haft są na pranie mniej wrażliwe i nie tracą ani koloru ani formy. Ubranko wełniane wygląda zawsze świeżo, czysto i starannie.

Wszędzie futra.



Cały obecny rok stoi ciągle pod znakiem futra. Sukienki obszywa się futrem, palta i toczki przystraja się futrem i wogóle nosi się futra od rana do wieczora!

Na specjalnie zorganizowanej rewji futer w Nowym Jorku największy zachwyt Amerykanek wzbudzały dwa eleganckie okrycia wieczorowe z gronostaji, przybieranych sobolami. Obie narzutki są jednak nietylko bardzo piękne, ale i kosztowne.

Modne żaboty.

(j) Żaboty bynajmniej nie straciły na wartości, wręcz przeciwnie stają się coraz bardziej strojne. Każdą, najbardziej nawet skromną, sukienkę przez odpowiedni żabot można zmienić i zmodernizować. Pierwszy z góry z jasno-żółtego jedwabiu, uszyty jest



w całości, podbitkę ma z czarnego jedwabiu, niżej podany, zrobiony jest z kreponu matowego, spinany pośrodku ozdobnym guzikiem. Trzecia, nakoniec ozdoba sukienki, a raczej szyi, składa się z trzech luźnych kwiatów z koronki. Każdy z nich ma w środku mały guziczek z ciemniejszego aksamitu.

Wychowanie dziewcząt polskich
na wychodźtwie.

(h). Sprawa odpowiedniego kształcenia młodzieży żeńskiej w zupełnie innem świetle przedstawia się zagranicą, aniżeli u nas, w Polsce. Dziwnem tylko jest, dlaczego zagraniczna Polonja ma pod tym względem więcej zrozumienia dla tych spraw.

Tam zagranicą głównym celem i dążeniem rodziców jest możliwie jak najbardziej **staranne kształcenie młodych Polek,** które przecież będą musiały wśród obcych zarabiać na siebie. I aby zdobyć właśnie tam, zdala od ojczyzny jakieś stanowisko czy lepszą posadę, musi dana Polka mieć ku temu odpowiednie kwalifikacje.

To też pod względem praktycznego przygotowania młodzieży polskiej do życia mogłaby **zagraniczna kolonja polska służyć dla nas przykładem.**

Tak prasa francuska jak i niemiecka podnosi z ogromnem uznaniem zasługi tych dzielnych Polaków, którzy baczną uwagę zwracają na wychowanie i wykształcenie młodzieży polskiej.

Niedawno jedna z francuskich gazet obszerne zamieściła relacje o jednej z nowopowstałych placówek wychowawczych.

W st. Ludan pod Strasburgiem w Alzacji (Par Hindischeim (Bas Rhin) w zdrowej okolicy, jednej z najpiękniejszych w tej prowincji **prowadzą S. S. Sercanki roczną szkołę pracy domowej dla dziewcząt polskich w wieku lat 13—25.**

Szkoła odpowiada najnowszym wymogom techniki. Nowocześnie urządzony gmach, okolony zewszechstron ogrodem, zaopatrzony w centralne ogrzewanie, łazienki, kuchnie, pralnie a nawet w salę teatralną.

Nauka teoretyczna i praktyczna jest jakby uzupełnieniem nauk pobieranych w szkołach powszechnych. Głównym celem szkoły jest odpowiednie przygotowanie dziewcząt do życia. To też pobierają one nauki z dziedziny gospodarstwa domowego, krawiectwa, wzorowego prowadzenia budżetu domowego i wychowywania dzieci.

Ta nowa placówka wychowawcza S. S. Sercanek budzi ogromny podziw ludności francuskiej. Natomiast **wśród polonji francuskiej spełnia należycie swe zaszczytne zadanie, przygotowując młode dziewczęta do przyszłego życia** nietylko teoretycznie, ale i praktycznie, dając tym sposobem każdemu młodemu dziewczęciu możność zarobkowania.

Misja cywilizacyjna Francuzów w Abisynji.

Jak zabiegał Ludwik XIV o przyjaźń Negusa.

Jedno z pism francuskich przypomina zapomniane karty z historji kolonjalnej Francji, uzasadniając, że **Francuzi byli pierwsi, których stopa z misją cywilizacyjną stanęła w tych stronach Abisynji, w których obecnie ścierają się interesy Włoch i Anglji.** Wysłannik króla Ludwika XIV — Roule dotarł do miasta stołecznego Nubji-Senuar, otoczony licznym pocztem towarzyszy i sług. Nie przeczuwając nic złego, rozbił swój obóz w pobliżu meczetu, którego ruiny do dnia dzisiejszego istnieją. Następnego ranka Roule'go znaleziono martwym.

Wiele lat upłynęło, dwór francuski zapomniał o swoim wysłanniku, gdy wreszcie nadeszła do Paryża wiadomość o tragicznym końcu Roule'go. Spowodowało to odżycie planów dotarcia do Wschodniej Afryki. Jeden z dworzan, Poncet, postanowił spróbować szczęścia i dotrzeć do tajemniczego kraju. Istotnie miał on więcej szczęścia, ponieważ dotarł do Abisynji w towarzystwie **kapucyna i astronoma**, de Brevedenta.

Opisuje to wszystko w książce, zachwycając się bogactwem kraju, około jeziora Tana. Czy rozmawiał z Negusem, o tem nie pisze, niema więc żadnych danych czy udało mu się wówczas nawiązać kontakt. Francja więcej się nie interesowała Wschodnią Afryką. Również podróż w r. 1862 jednego z Francuzów skończyła się opisem okolic jeziora Tana, lecz praktycznego nie dała ona nic. Zabiegi Francji nie dały żadnych rezultatów.

Morderstwo w zapale gry.

Berlin, 26. 11. (PAT.) Donoszą z Bischofshofen (w Salzburgu), że wczoraj w czasie przedstawienia sztuki teatralnej ludowej „Kłótnik“ w gmachu związku katolickiego zaszedł niezwykle nieszczęśliwy wypadek. Aktor, który wedle treści sztuki miał zamordować „Kłótnika“, w zapale gry, czy też przez fatalny zbieg okoliczności **zadał sztyletem śmiertelny cios artyście, który grał tytułową rolę.**

W pierwszej chwili zdawało się zarówno aktorowi, jak publiczności, że **scena została odegrana z niezwykłym naturalizmem.** Dopiero po paru minutach wyjaśniła się tragiczna prawda. **Nieszczęśliwy sprawca mimowolnej zbrodni zbiegł.** Dotychczas nie znaleziono go.

Koniec księżyca.

Jak donosi londyński „Matin“, prezes „Narodowego Towarzystwa Astronomicznego“ — Sir James Jeans, zapowiada rychły koniec księżyca. Twierdzi on, że księżyc dostanie się wkrótce w niebezpieczną przestrzeń i rozpadnie się w kawałki. W pierwszym okresie podzieli się na 2 części, następnie na 4, 8 i t. d., które wkońcu połączą się w pierścień, jaki widzimy wokoło Saturna.

Najmniejszy ptak.

Najmniejszym ptakiem na świecie jest koliber Helena, żyjący w Zachodnich Indjach. Ma on 2½ cm długości i wygląda jak latający szmaragd.

Muł środkiem przeciw rdzy.

Ostatnio przeprowadzono doświadczenia i próby, czy muł wydobyty z głębin morskich, może być użyty, jako środek przeciw rdzy. Okazało się bowiem, że muł po wyschnięciu na powierzchni ziemi, posiada pewne właściwości, zabezpieczające żelazo przeciw rdzy. Wpływa on bowiem bardzo silnie przeciw kwasom, co odgrywa dużą rolę przy konserwacji żelaza.

Wieś ledwie się obroniła przed wężami.

Wieś Jandun w Indjach została zaatakowana przez niezliczoną ilość węży, które wdarły się do mieszkań. Zorganizowana samoobrona przez mieszkańców musiała stoczyć formalne bitwy z gadami. W rezultacie zabito 2000 węży, w tem 20 kobr..

Jak umierał Adam Mickiewicz?

Warszawa. (KAP.) Dnia 26 listopada br. **minęło 80 lat,** kiedy w Konstantynopolu w r. 1855 **zakończył życie wieszcz narodu polskiego Adam Mickiewicz.**

Śmierć Mickiewicza w chwili, gdy na ziemi tureckiej tworzył „Legjon Wschodni“ przeciw Rosji, przecięła tragicznie jego owocną działalność na emigracji, zamykając jeden rozdział „Ksiąg narodu polskiego i pielgrzymstwa polskiego“.

Formując sławny swój „Legjon“, przybył do Konstantynopola i tu 26 listopada 1855 r. zachorował na cholerę. Leżąc w ciężkiej gorączce, zapytał Henryka Służalskiego: „Co mówią lekarze“? Służalski odpowiedział: „Mówią, że możesz umrzeć“! Wtedy rzekł Mickiewicz: „Każ mi zawołać księdza Ławrynowicza“!

Ks. Ławrynowicz udzielił mu sakramentu Namaszczenia Olejami Świętemi a o godzinie 9-tej wieczór doktór Sery zamknął mu oczy.

Do gazety ówczesnej paryskiej „L'Univers“ doniesiono z Konstantynopola: „Adam Mickiewicz, sławny poeta polski, czując, że śmierć nadchodzi, kazał przywołać księdza, przyjął Sakramenta święte i umarł, jak gorliwy chrześcijanin“.

—n—

Zegarek pamiątkowy za 3000 dolarów darem Polonji amerykańskiej dla mistrza Paderewskiego.



Stowarzyszenie Weteranów Armji Polskiej w Ameryce w imieniu całego Wychodźtwa złożyło na ręce Mistrza Paderewskiego skromny wobec jego zasług ale symboliczny upominek.

Jest to zegarek pomysłu jubilera Romana Dzikowskiego z Nowego Jorku który kilka lat poświęcił na opracowanie szkicu i który bezinteresownie wykonaniem się zajął. Koszt wykonania tego zegarka wynosi około trzech tysięcy dolarów.

Na platynowej tarczy pokrytej emalją godziny zastąpione są literami **I. J. P A D E R E W S K I** (12 liter — 12 godzin) ze złota żółtego. Minuty zastąpione są **klawiaturą,** wykonaną z emalji.

W dwunastu odstępach pomiędzy godzinami znajduje się **12 fraz wyjętych z 12 kompozycji Mistrza Paderewskiego** — (emalja).

W mniejszym kole na tarczy znajdują się nuty sławnego **„Menuet“ Paderewskiego.**

Wskazówkę godzin — (mniejszą) zastępuje **pióro,** wyrażające jego zdolności poetyczne i kompozycje, a wskazówka minutowa jest w formie **batuty** (wykonanie z platyny i emalji).

Na sekundniku 12 liter — **P O L S K A - P O D O L E,** strony rodzinne Mistrza Paderewskiego.

Wskazówka na sekundniku **sztandar Polski** w środku **mapa Polski,** a sekundy zastąpione literami **URODZONY SZCZĘŚLIWIE DNIA 6 LISTOPADA ROKU 1860 W KURYTOWCE.**

Koperta wykonana z czerwonego złota obramowana jest **75-cioma gwiazdami,** obsadzonemi **75-cioma kamieniami (brylantami i rubinami)** oznaczającymi wiek Mistrza Paderewskiego. Na odwrotnej stronie koperty **Orzeł Biały,** kadłub którego przedstawia **lirę,** wykonany z platyny na złocie czerwonym.

Ucho zegarka wyobraża lirę, symbol sztuki oraz **korona z topazem** (kamień mistrza Paderewskiego).

Łańcuszek wykonany z czerwonego złota przedstawia **75 serc spojonych 75 ogniwami platynowymi.**

63-letnia kobieta poniosła śmierć przy młóceniu zboża.

Starogard. O tragicznym wypadku donoszą z Osieczna, pow. starogardzkiego. W zagrodzie rolnika p. Jana Poloma młócono zboże. Przy pracy tej zajęta była 63-letnia Katarzyna Rezmerowa. W pewnej chwili, gdy Rezmerowa odgarniała od młóckarki zboże, pochwycił ją pas transmisyjny. Zanim przerażeni ludzie zdołali zatrzymać maszynę, transmisja uderzyła Rezmerową kilkakrotnie głową o ziemię. Nieszczęśliwa straciła przytomność, a w chwilę po wypadku zmarła. Zwłoki zostały zabezpieczone do przybycia komisji sądowej.

Przez śmierć po laur zwycięstwa.

Zabity w tragicznym locie ppor.-pilot Szmańko nagrodzony po śmierci za wspaniałą brawurę na lotniczych zawodach myśliwskich w Grudziądzu.

Z Grudziądza piszą nam: Przed kilku tygodniami raportowaliśmy o wielkich lotniczych zawodach myśliwskich w Grudziądzu, zakończonych wstrząsającą katastrofą, w której zginął jeden z najdzielniejszych naszych lotników-akrobatów, ppor.-pil. Szmańko z 3 pułku lotniczego w Poznaniu. Dopiero dziś opublikowaną została lista zwycięzców w odbytych w Grudziądzu zawodach, w których startowały reprezentacyjne eskadry myśliwskie wszystkich pułków lotniczych w Polsce. Komisja sędziowska, na czele której stał triumfator Challenge'u kapitan Bajan, przyznała nagrodę zespołową dywizjonowi 2 pułku lotniczego w składzie por. Wczelik, kpr. Macek i kpr. Pniak oraz dywizjonowi myśliwskiemu 1 p lotniczego w składzie por. Krasnodębski, plut. Kołcoń i kpr. Lenzion (za zwycięską walkę powietrzną). Nagrody indywidualne zdobyli: por. Wróbel (3 pułk lotn.), kpr. Macek i kpr. Pniak (2 pułk lotn.) oraz por. Krasnodębski (1 pułk lotn.). Nagrody równorzędne dla zwycięskiego zespołu zdobyli por. Krasnodębski, plut. Kołcoń i kpr. Lenzion, wszyscy z 1 pułku lotn. W ogólnym wyniku zawodów o tytuł mistrza Polski w akrobacji lotniczej zdobył kpr. Macek (2 pułk lotn.) **przed ś. p. ppor. Szmańką z 3 pułku lotn. w Poznaniu.** Ppor. Szmańko zginął w finałowym locie, chcąc zdobyć dla barw swego pułku mistrzostwo. Zginął w katastrofie śmiercią lotnika.

Nagrody rozdał zwycięzcom kapitan Bajan w Warszawie w ramach uroczystości rozdania nagród triumfatorom zawodów balonowych o puhar Gordon-Bennetta. Pamięć bohaterskiego lotnika, ś. p. ppor. Szmańki z Poznania uczcili zwycięzcy przestworza milczeniem i powstaniem z miejsc.

Epilog największego procesu na Pomorzu

rozegra się przed Sądem Apelacyjnym w Poznaniu.

Z Grudziądza donoszą: Największy na Pomorzu proces karny przeciwko dyrektorom zbankrutowanej Kasy Parcelacyjno-Osadniczej w Grudziądzu nie zakończył się na wyroku I instancji. **Zarówno prokurator jak i skazani na grzywnę członkowie zarządu Kasy Wasielewski, Schimkat, Błoniecki i Swinarski wnieśli odwołanie do Sądu Apelacyjnego w Poznaniu.** Proces Kasy Parcelacyjnej, trwający przeszło 5 tygodni w I instancji, **kosztował Państwo przeszło 60.000 zł.** Jaki bądź zapadnie wyrok w Poznaniu, nie zmieni on faktu, że setkom ludzi, którzy ciężko zapracowany grosz złożyli w kasie, **stała się wielka krzywda** i że wielu nieszczęsnych udziałowców jest dziś zupełnie zrujnowanych.

Siła głosu ludzkiego.

Jak mało znamy dzisiaj jeszcze właściwości ciała ludzkiego, udowodniły przeprowadzone ostatnio badania siły głosu ludzkiego, elektrycznym mikrofonem oraz rurą wzmacniającą. Ogólnie przyjmowało się do tej pory twierdzenie, że człowiek, który krzyczy, względnie dłużej mówi, powoduje tworzenie fal akustycznych. Uczeni, stosując najnowsze metody mierzenia siły głosu ludzkiego, są natomiast innego zdania. Twierdzą, **że głos ludzki jest bardzo słaby,** ponieważ trzeba, aby równocześnie mówiło 4 miljony ludzi, co spowodowałoby wytworzenie tyle energji, aby zapaliła się mała lampa elektryczna. Można to twierdzenie zamienić również na inny przykład. Oto jeden człowiek musiałby bez przerwy mówić stale, głośno 150 lat, aby wytworzyć tyle energji, którąby wystarczyła do zagotowania filiżanki kawy.

Proces niemieckiego szpiega w Anglji.

Oskarżony o szpiegostwo literat Goertz stanął przed trybunałem w Margate (hrabstwo Kent). Akt oskarżenia zarzuca mu **wykonanie planów i notatek o lotnisku wojskowem w Manston,** przeznaczonych dla obcego państwa.

Reuter donosi, że zarzucają Goertzowi również konspiracyjne stosunki z niejaką **Marjanną Emig,** które utrzymywać miał w celach wywiadowczych. List, znaleziony w posiadłości Goertza, świadczyć ma, że pisarz **pracował dla wywiadu niemieckiego.**

Polacy w Ameryce.

Powstanie muzeum wychodźtwa.

Zjednoczenie Polskie Rzymsko-Katolickie w Chicago uchwaliło założyć archiwum i muzeum wychodźtwa polskiego w Ameryce. Kustoszem nowopowstałej instytucji mianowano Mieczysława Haimana, zasłużonego historyka Polonji amerykańskiej.

Zaczątkiem przyszłego archiwum i muzeum będą cenne zbiory dokumentów z okresu wojny światowej.

Srebrny jubileusz

zasłużonej działalności obchodziła szkoła średnia przy największej parafji polskiej Świętej Trójcy w Chicago. Założycielem szkoły był ks. prałat Kazimierz Sztuczko, długoletni proboszcz tej parafji.

Szkoła Świętej Trójcy mieszcząca się we wspaniałym gmachu, zaopatrzona we wszelkie nowoczesne urządzenia i obsadzona przez dobry personel nauczycielski, w ciągu 25 lat istnienia wykształciła przeszło 550 abiturjentów.

Kronika

Bydgoszcz, dnia 28 listopada 1935 roku.

KALENDARZYK.

Dziś: Grzegorza III., pap. i męcz.
Jutro: Saturnina, bisk. i męcz.
Wschód słońca: godz. 7,42.
Zachód słońca: godz. 15,53.

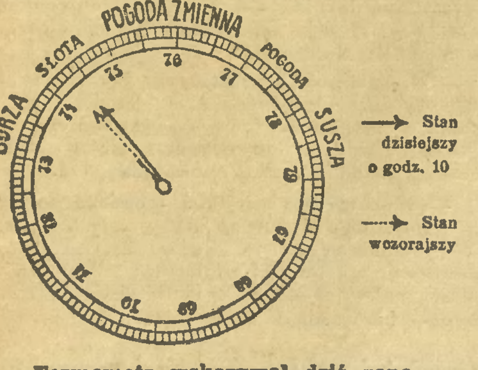
Stan pogody.

NADAL POCHMURNO I DESZCZE.

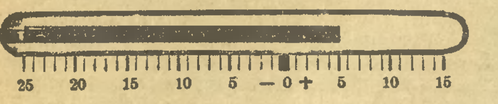
Wczoraj w całej Polsce panowała pogoda pochmurna z drobnemi gdzieniegdzie opadami. Temperatura o godz. 14 wynosiła: —3 st. w Wilnie, —2 w Pińsku, —1 w Zaleszczykach, 0 st. w Zakopanem, 4 st. w Bydgoszczy, Grudziądzu, Toruniu, a 5 st. w Gdyni.

W Bydgoszczy dziś rano pochmurno z skłonnością do deszczów.

Przewidywany przebieg pogody: w dalszym ciągu przeważnie pochmurno i mglisto, miejscami opady. (Na wschodzie i w górach śnieg, pozatem deszcz ze śniegiem). Temperatura dniem w pobliżu zera. Słabe, na zachodzie umiarkowane wiatry południowe i południowo-zachodnie.



Termometr wskazywał dziś rano



DYŻURY APTEK
od 25. XI. — 1. XII. 1935 r.

Apteka przy Bielawkach, ul. Gdańska 91, telef. 1467.

Apteka pod Łabędziem, ul. Gdańska 5, telef. 204.

Apteka Staromiejska, ul. Długa nr. 39, telef. 300.

MUZEUM MIEJSKIE otwarte codziennie od 9—16, w niedziele i święta od 11—14.

KSIĘGARNIA BRACI BAŻAŃSKICH, ul. Gdańska 17, wypożycza wszystkie nowości beletrystyczne na warunkach niezwykle przystępnych. Olbrzymi wybór dzieł najpoczytniejszych autorów. Co tydzień dołącza się kilkadziesiąt nowych powieści.

„LEKTURA“, wypożyczalnia książek przy ul. Gdańskiej 54, **posiada największy wybór beletrystyki ostatniej doby.** Wypożycza książki również na prowincję.

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

Dziś, w czwartek **„ŻÓŁTA LILJA“**, operetka Krasznay-Krausza w pomysłowej reżyserji M. Dowmunta i pod kierunkiem kapelmistrza J. Sillicha.

W piątek, w rocznicę Powstania Listopadowego na uroczystem przedstawieniu dane będzie potężne dzieło St. Żeromskiego **„SUŁKOWSKI“**, które poprzedzą produkcje miejscowej Szkoły Podchorążych.

W sobotę i niedzielę wieczorem ukaże się **„ŻÓŁTA LILJA“**, przepiękna operetka Krasznay-Krausza, która cieszy się zasłużonem powodzeniem. W roli tytułowej wystąpi urocza primadonna naszej sceny, p. Marja Gabrielli, pozatem udział biorą pp.: Fontanówna, Gilewska, Podgórska, Dowmunt, Dytrych, Dzwonkowski, Górowski, Lochman, Leśniowski, Petecki, Rewkowski, Rychter, Serwiński i Winczewski.

„PRZYGODA W GRAND HOTELU“ po cenach zniżonych. W nadchodzącą niedzielę o godz. 16 daną będzie niezmiernie melodyjna operetka Abrahama **„PRZYGODA W GRAND HOTELU“** w rekordowej wprost obsadzie, pod batutą kapelmistrza J. Sillicha. Ceny miejsc zniżone, bilety już nabywać można w kasie teatru.

Poranek charytatywny.

W niedzielę, dnia 1 grudnia br. o godzinie 12,30 z inicjatywy B. O. Caritas — **„Poranek charytatywny“.** Słowo wstępne wypowie p. radca K. Beyer, referat n. t. „Miej serce i patrzaj w serce“ wygłosi p. kapitan A. Kulwieć. W części koncertowej wystąpią pp.: Fontanówna, Sawicka, Petecki, znany skrzypek p. Kaźmierczak i p. Stefaniakówna, laureatka miejscowego konserwatorjum muzycznego. Szczegóły w afiszach. Bilety w cenie 10—85 gr do nabycia w biurze B. O. Caritas, ul. Cieszkowskiego 6 (tel. 22-92), w sobotę i niedzielę także w kasie teatralnej. Czysty dochód przeznaczony na najbiedniejszych naszego miasta.

Na marginesie.

W oświetlaniu aktualnych stosunków polsko-niemieckich obowiązuje ton dyskretny i powściągliwy. Powściągliwy zwłaszcza, jeśli chodzi o zwracanie uwagi na te poczynania naszych zachodnich sąsiadów, które nie bardzo są w zgodzie z duchem obowiązującego zbliżenia politycznego. Choć trzeba bezwarunkowo przyznać, że Niemcy starają się okazać Polsce jak najwięcej zewnętrznej życzliwości, nie można jednak zamykać oczu i na to, że niektóre rzeczy pozostały całkiem po dawnemu. Parcie niemieckie na naszą granicę zachodnią nie jest już ani ostentacyjne, ani tak brutalne, ale dalej dokonuje się systematyczna i celowa praca, na którą nie wolno nie zwracać uwagi.

Najciekawsze jest to, że Niemcy potrafiły całkowicie wciągnąć w służbę polityki — naukę. I pod tym względem trzeba się w Polsce zainteresować programem pracy, zwróconego frontem ku Polsce uniwersytetu królewieckiego, który ostatnio przemianowany został na „Państwową Wszechnicę Wschodnią“ (Reichsuniversität im Osten).

Nowy program pracy zawiera poza przedmiotami ściśle naukowemi, w szerokim zakresie przedmioty z współczesnej wiedzy ogólnej, aktualne zagadnienia polityczne, gospodarcze i wojskowe ze specjalnem uwzględnieniem problemów wschodnich. W programie wykładów uderza przedewszystkiem niezwykle szerokie uwzględnienie spraw polskich i stosunków polsko-niemieckich.

Program wykładów na semestr zimowy 1935/36 przewiduje następujące interesujące nas przedmioty, dotyczące Polski i stosunków polsko-niemieckich. Na wydziale teologicznym: Język polski i ćwiczenia do polskiej poezji religijnej. Na wydziale prawno-politycznym: Seminarjum polityczne: Polska — kraj, naród i państwo, traktaty pokojowe wojny światowej i dotychczasowy ich rozwój, ćwiczenia do studjum Państwa Polskiego (dla słuchaczy wszystkich wydziałów).

Niemniej też uwzględnione są przedmioty, dotyczące krajów bałtyckich i Rosji oraz specjalne tematy wschodnio-pruskie.

Prócz tego program wykładów przewiduje wiele przedmiotów, charakterystycznych dla tendencyj związanych z obecnym regim'em, jak np.: Badania pokrewieństwa rodzinnego — Niemieckość zagraniczna — Ustrój państw faszystowskich — Koło pracy nad zasadami narodowo-socjalistycznemi w niemieckiem ustawodawstwie gospodarczem — Rozwój gospodarki gdańskiej — Rasy świata — Organizacja i finansowanie osadnictwa — Skutki osadnictwa z punktu widzenia gospodarczego, socjalnego oraz ludnościowo i narodowo-politycznego.

Program wykładów na semestr zimowy 1935-36 po raz pierwszy zawiera szereg wykładów z dziedziny medycyny wojskowej (na wydziale medycznym) oraz szereg odczytów na tematy czysto wojskowe, które wygłoszą oficerowie armji czynnej.

Tych kilka danych wystarczy, aby sobie zdać dokładnie sprawę z charakteru i celów tej uczelni, której bynajmniej ideał „czystej wiedzy“ nie przyświeca.

Komentarzy specjalnych nie dodajemy. Chyba to, że jedyną odpowiedzią na takie poczynania niemieckie może być tylko wzmocnienie polskich placówek naukowych na Pomorzu, większe niż dotychczas poparcie działalności Instytutu Bałtyckiego, a także stworzenie na Pomorzu wyższej uczelni.

Wśród przyjaciół akademików.

Organizacją, pracującą owocnie i pożytecznie, choć bez rozgłosu, jest **Koło Przyjaciół Akademików—Bydgoszczan, które ma na celu stworzenie oparcia moralnego i materjalnego dla bydgoskiej młodzieży, studjującej na wyższych uczelniach.** Walne zebranie Koła, które odbyło się w ub. poniedziałek w sali Chrześcijańskiej Ligi Pracy, nie zdołało zainteresować szerszych sfer społeczeństwa, pozwoliło jednak zarządowi wykazać się pokaźnym dorobkiem w działalności całorocznej.

Przewodniczył walnemu zebraniu ks. prof. Średziński. Całokształt pracy i dążeń zarządu scharakteryzował **prezes p. Władysław Matecki,** poczem szczegółowe sprawozdanie złożył **sekretarz p. mgr. Zygmunt Duszyński.** Liczba członków K. P. A. B. wzrosła z 56 na 61. Praca zarządu wyrażała się w udzielaniu pomocy materjalnej w formie pożyczek akademikom i w organizowaniu akcji kulturalno-oświatowej. Dla zbliżenia młodzieży do starszego społeczeństwa urządzono bardzo udany **opłatek,** współdziałano przy organizacji dorocznego balu. Dochód w ciągu roku wyrażał się w kwocie 1781,91 zł, rozchód — 1413,04 zł.

Na wniosek przewodniczącego komisji rewizyjnej p. prof. Friebego **zarządowi udzielono absolutorjum,** przyczem szczególne podziękowanie wyrażono **skarbnikowi p. lek.-dent. Biskupskiej** za wzorowe prowadzenie gospodarki Koła.

Zarząd wybrany został na rok następny w dotychczasowym składzie: **prezes — p. Władysław Matecki, wiceprezes — p. red. Lech Teska, sekretarz — p. mgr. Zygmunt Duszyński, skarbnik — p. lek.-dent. Biskupska,** gospodyni — **p. Mazgajowa,** zast. sekr. p. mgr. **Maksymiljan Szukalski.** Do komisji rewizyjnej weszli pp. **prof. Friebe i red. Kuminek.**

W najbliższym czasie nasuwa się zarządowi konieczność stworzenia nowych form organizacyjnych dla samej młodzieży akademickiej wobec rozwiązania Akademickiego Koła Bydgoszczan przy Uniwersytecie Poznańskim.

Siedem dni -

to krótki okres czasu. To zaledwie jeden z 52 tygodni jednego roku. A jednak w ciągu tygodnia można przeżyć wiele, bardzo wiele... Można stać się miljonerem i można znaleźć się w ostatecznej nędzy...

W SIEDMIU DNIACH

rozgrywa się żywa, pełna wydarzeń, przygód i przeżyć akcja nowej powieści „Dziennika Bydgoskiego“ p. t.

„HANDLARZE TAJEMNIC“.

Bohaterami jej są zwykli ludzie, a tłem dobrze znane i bliskie wszystkim miasta Poznań i Bydgoszcz.

„HANDLARZE TAJEMNIC“

to autentyczna, reportażowa fotografja prawdziwych wydarzeń. Sceny zbiorowej sugestji, eksperymentów spirytystów i jasnowidzów, praktyk homeopatów, doświadczeń medjalnych i t. p., zaczerpnięte są wprost z życia.

BOHATERZY „HANDLARZY TAJEMNIC“

żyją jeszcze przeważnie — ze zrozumiałych więc względów nazwiska ich zostały zmienione.

Nie fantastyczność i nie prawdopodobieństwo, ale wierny, sprawozdawczy obraz życia — stanowi wątek **„Handlarzy tajemnic“ — pierwszej powieści Józefa Kołodziejczyka.**

Pierwszy odcinek nowej naszej powieści „Handlarze tajemnic“
pojawi się **w niedzielnym numerze „Dziennika Bydgoskiego“** (na 1 grudnia br.)

A więc Czytelnicy — nie zapomnijcie się zaopatrzyć **w pierwszy odcinek powieści „HANDLARZE TAJEMNIC“.**

Ku czci zasłużonego uczonego.

Staraniem Rady Artystyczno-Kulturalnej i sekcji naukowej Związku Lekarzy R. P. odbył się w ub. sobotę **uroczysty wieczór, poświęcony ś. p. prof. dr. Kazimierzowi Pankowi.** Aby oddać hołd pamięci i zasługom uczonego, który całe swe życie poświęcił walce z największym wrogiem ludzkości — gruźlicą, zebrała się Bydgoszcz kulturalna. W auli Państwowego Instytutu Gospodarstwa Wiejskiego, ozdobionej portretem Zmarłego, złączyło się w jednem uczuciu przeszło 200 osób. Przybył p. prezydent miasta Barciszewski, przedstawiciele duchowieństwa i Rodzina Zmarłego.

Wieczór zagaił w imieniu Rady Artystyczno-Kulturalnej p. **red. Fiedler,** kreśląc sylwetkę ś. p. prof. dr. Panka jako człowieka i obywatela. W imieniu lekarzy przemówił p. **dr. Z. Dziembowski,** a o pracach naukowych Zmarłego poinformował zebranych Jego asystent p. **dr. M. Wołoszyński.** Gorące wspomnienie poświęcił Zmarłemu jako przykładnemu katolikowi proboszcz parafji św. Wincentego a Paulo **ks. dr. Moska.**

Telegramy nadesłały liczne instytucje naukowe, z któremi ś. p. prof. dr. Panek współpracował.

Zapomniany.

U zbiegu ulic, tuż przy Starym Rynku
Zachwalał kram swój monotonnym głosem.
A miejski tłum przewalał się jak w młynku,
Ten, ów przystanął lub pokręcił nosem.

Całemi dniami, od świtu do zmroku
Choć czytał w tłumie, iż go tu nie trzeba.
Chwalił swą pastę już od przeszło roku,
By utargować na kawałek chleba.

Czy miał pójść pukać od domu do domu,
Wyciągać rękę po źdźbło gorzkiej strawy?
Wszak nie jest winien nic a nic nikomu,
Gdy tamci pamięć jego dawnej sławy!

Nosił rycerskie pod łachmanem serce.
Cóż, kiedy dzisiaj nikt nie spojrzy na nie.
Jeszcze nim łacniej wzgardza w poniewierce,
Bo kto mu kazał ruszyć na powstanie?...
— — — — — — — — — —
Strząsnął wspomnienia co w myśli się pchały.
Nie umiał biadać nad swym podłym losem.
Spojrzał z tkliwością na swój kramik mały
I znowu wołał monotonnym głosem.

Wacław Oraczek.

Na marginesie kongresu Centralnej Rady Pracowniczej.

Duże zadowolenie wśród rolników.

Przebieg obrad kongresu niedzielnego C. R. P., na które złożyły się deklaracje central pracowniczych oraz poszczególnych organizacyj, **wywołał duże zadowolenie oraz szerokie komentarze wśród rolników,** szczególnie wśród przedstawicieli politycznych wsi. Deklaracje złożone przez przedstawicieli dwu wielkich central, a mianowicie pracowników samorządowych oraz pracowników umysłowych (Unji) w sprawie zabrania ziemi, w myśl zresztą obowiązującej ustawy, za zaległości podatkowe, są komentowane jako przełomowy moment w ustosunkowaniu się świata pracy do znaczenia kwestji rolnej w Polsce. Deklaracje o wspólnym froncie pracowniczo-chłopskim były witane burzą oklasków, co znalazło żywy oddźwięk wśród kół ludowych.

Podkreśla się również fakt, że i w dyskusji kilkakrotnie mówiono o wsi, szczególnie, gdy omawiano sprawę analfabetyzmu powrotnego, braku wszelkiej higjeny, o stanie zdrowotności, chodzeniu bez butów do szkoły, spadku urodzeń w Polsce i t. p. Świat pracy zrozumiał, jakie znaczenie ma wieś dla Polski.

Burzliwość cechowała kongres.

Imieniem Chrześc. Zw. Narod. Nauczycieli przemawiał p. Kozłowski. Gdy wspomniał, w jakich warunkach pracuje dziś duchowieństwo w nauczaniu religji, na sali powstał taki tumult i krzyk, że mowcy nie było zupełnie słychać. Delegaci lewicowych organizacyj nie chcieli dopuścić do dalszego przemawiania, prezydjum było bezradne. W agresywności dominowali szczególnie młodzi delegaci. Dopiero okrzyk jednego starszego wiekiem delegata „Wstyd, aby w Polsce nie wolno było już mówić o księdzu“, uspokoił burzę i p. Kozłowski mógł dokończyć swe przemówienie.

Byłym posłom przeszkadzano mówić.

Byli posłowie nie cieszyli się sympatją uczestników kongresu. Utrudniano im przemówienia, tak, że nawet musieli podjąć polemikę i tłumaczyć się ze swego postępowania, jak np. b. poseł Stangreciak, który przemawiał imieniem Bloku pracowników poczt i telegrafów. B. posłance Waśniewskiej przerywano również, nawołując ją, aby kończyła przemówienie.

Wawrzyny „P. A. L.“

Nie brakło aluzyj do ostatnich odznaczeń P. A. L. Gdy delegat Krajewski mówił, że emeryci właśnie winni otrzymać odznaczenia, a nie policzek, jaki im obecnie wymierzono, odezwały się głosy: **„tylko nie odznaczenia wawrzynowe P. A. L.“**

„Otrzęsiny"
w bydgoskiej Podchorążówce.

Grunt to dobra tradycja. Tradycja w każdym zespole, nawet o zmieniającym się co parę lat składzie, stwarza siłę wewnętrzną i daje niezbędną spoistość. **Tradycja — to przymierze między dawnemi a nowemi laty, — to podstawa wszelkiej racjonalnej pracy.** I dobrze się



PŁK. SCHWARZENBERG-CZERNY
w karykaturze podchorążego M. Ciesiula.

zawsze dzieje w zespole, gdzie się przestrzega tradycyj i zwyczajów.

Tak więc dobrze musi się dziać w bydgoskiej Szkole Podchorążych dla Podoficerów, skoro tam przeróżne miłe tradycje trwają od lat, a mimo to są ciągle świeże i aktualne. Zmieniała się nazwa szkoły, zmieniali się wychowawcy i wychowankowie, ale **duch tej rycerskiej uczelni, która słusznie jest najdroższem oczkiem w głowie całej Bydgoszczy, ciągle pozostaje ten sam.**

Do tradycyj, ściśle przestrzeganych w bydgoskiej Podchorążówce, należy przedewszystkiem doroczny zwyczaj **przyjmowania najmłodszego rocznika podchorążych przez starszych kolegów.** Jesienią, kiedy już kandydaci do stanu oficerskiego oswoją się trochę ze szkołą i jej trybem pracy, następuje uroczystość, która jest prawdziwem świętem w życiu Szkoły. Są to wzorowane na staropolskich obyczajach żakowskich, ale przepojone temperamentem i zdrowym humorem żołnierskim — **„otrzęsiny", przez które muszą przejść najmłodsi podchorążowie.**

Wesołe to widowisko ma ustalone tylko ogólne ramy, które co roku wypełnia pomysłowość organizatorów. W tym roku zebrały się widocznie w murach Szkoły wyjątkowe talenty, go podchorążowskie „otrzęsiny" wypadły znakomicie. Tempo, fantazja i werwa dopisały autorom i wykonawcom całkowicie, to też liczni goście przeżyli kilka naprawdę miłych chwil.

Pierwsza część tradycyjnej uroczystości rozegrała się na oświetlonym reflektorami dziedzińcu Szkoły. W srebrzystej poświacie, wśród iskrzącego się śniegu rozsnuły się fantastyczne postacie. Nastrój wytworzył się z miejsca wesoły i szczery.

W głębi stanął zwarty szereg najmłodszych podchorążych, na środku placu pozostaje jeden ich przedstawiciel. **Kolejno zjawiają się postacie, będące uosobieniem nauk wykładanych w szkole,** z których każda stara się przerażić ogromem pracy potrzebnej do zgłębienia jej tajemnic. Biedny podchorąży, przytłoczony olbrzymią ilością przyszłych obowiązków, traci wiarę w swe siły i zamierza już zrezygnować z podporucznikowskiej gwiazdki. W ostatniej jednak chwili **budzi się żołnierska ambicja, która nie pozwala mu cofnąć się z obranej drogi i poprzez wszystkie przeszkody każe dążyć do upragnionego celu.** Piękne postanowienie podchorążego zyskuje aprobatę niebios, bo oto zjawia się na koniu wśród huku granatów i przy świetle rakiet bóg wojny Mars w otoczeniu świty niebiańskiej. Zachęca podchorążego do wytrwania w pracy, wskazuje mu szczytność jego powołania i obiecuje swą łaskawą opiekę. Przed dostojnym gościem podchorążowie odbywają defiladę przy dźwiękach orkiestry.

Druga część odbyła się w gmachu Szkoły, w której powstała obszerna sala teatralna. Sala jest obszerna, mimo to nie mogła pomieścić licznych oficerów, podchorążych, a przedewszystkiem gości. W pierwszych rzędach zasiedli: **d-ca piech. dyw. 15 D. P. płk. Skroczyński, d-ca brygady kaw. płk. dypl. dr. Abraham i komendant Szkoły Podchorążych płk. Schwarzenberg-Czerny z małżonką.**

Podchorążowie zaprezentowali licznym widzom rewję, w której znalazło pole do popisu sporo prawdziwych talentów. Czego tam nie było — humor, śpiew, tańce, muzyka. Wszystko podchorążowie robili sami — nawet w rolach kobiecych sami występowali. Najciekawsze były sceny z życia Podchorążówki — groteskowe misterjum „Kujony", a przedewszystkim kapitalny **„Gabinet figur woskowych",** w którym utalentowany rysownik **pchor. Mieczysław Ciesiul** zademonstrował świetne karykatury oficerów-wychowawców. **Kilka z tych karykatur, przynoszących zaszczyt ich twórcy, reprodukujemy obok.** Subtelna satyra i prawdziwy talent święci w nich triumfy.

Chór podchorążych, który śpiewał pod dyr. prof. **Alfonsa Röslera,** ma już ustaloną najlepszą opinję.

Cała impreza była bardzo udana. Świadczyła jeszcze raz, że **w bydgoskiej Podchorążówce panuje pogodna atmosfera i duch pracy radosnej.**

(hak).



UŁANI, UŁANI, MALOWANE DZIECI...
Rotm. Kryński, rotm. Przeradzki i rotm. Holak — instruktorzy Szkoły Podchorążych.



MJR. STANISŁAW BOEHM
d-ca bataljonu szkolnego.

Zabawa Hallerczyków.

W najbliższą sobotę, dnia 30 bm. urządza Zw. Hallerczyków zabawę taneczną w salach Strzelnicy. Zabawa ta na zakończenie jesiennego karnawału zapowiada się bardzo miło. W programie przewidziane są przeróżne niespodzianki. **A zatem wszyscy sympatycy i stali bywalcy tłumnie pośpieszą** w sobotę, dnia 30 bm. **na zabawę Hallerczyków,** ażeby sobie powiedzieć: „Do zobaczenia — do zatańczenia... w karnawale". Początek o godz. 20. Wstęp niski. (22225

—::—

— **Zarząd Tow. opieki nad zwierzętami** zawiadamia, że zebranie plenarne dla członków odbędzie się w dniu 7 grudnia br. o 17 w sali Instytutu Rolniczego przy Pl. Weyssenhoffa. Prócz sprawozdania z działalności Tow. będą wygłoszone dwa poważne referaty.

Czerniejewo ku czci swego wielkiego syna.
Pomnik pierwszego gramatyka polskiego ks. Kopczyńskiego.

Miasteczko Czerniejewo, położone w powiecie gnieźnieńskim, obchodzić będzie niezwykły jubileusz **Dnia 30 listopada mija bowiem 200 lat od urodzenia wielkiego uczonego, a pierwszego gramatyka polskiego ks. Onufrego Kopczyńskiego.** Ten to członek Zgromadzenia Pijarów zadał sobie trud spolszczenia całego słownictwa gramatykalnego. Jemu to zawdzięczamy prawie wszystkie określenia, które dotychczas są w użyciu, a przedtem znane były tylko w brzmieniu łacińskiem. Przeszło 5000 słów badał ks. Kopczyński pod 22 względami...

Jego zasługa polega na tem, że **zmienił on sposób nauczania dzieci pisania i czytania.** Od czasów greckich i rzymskich uczono wpierw czytania, a potem pisania. Ks. Kopczyński wykazał, że wiele łatwiej wyuczyć dzieci jednej i drugiej sztuki, zaczynając od pisania i łącząc je z nauką czytania. Sposób ks. Kopczyńskiego przyjął się z czasem w całym świecie, lecz zasługę przywłaszczył sobie niestety ktoś inny, pewien uczony niemiecki, który mniejwięcej w tym samym czasie wymyślił system podobny.

Dwuwiecze ks. Kopczyńskiego minęłoby może niepostrzeżenie, gdyby nie to, że wdzięczni ziomkowie w Czerniejewie postanowili przypomnieć całemu społeczeństwu zasługi jego. Poza tem dr. Lucjan Kurdebacha, st. asystent Uniwersytetu Jana Kazimierza, wygłosił w rozgłośni lwowskiego radja odczyt, podkreślający niezwykłe znaczenie w nauce polskiej ks. Kopczyńskiego.

W rodzinnem mieście Czerniejewie pragnął już w roku 1896 utrwalić pamięć pierwszego gramatyka polskiego hr. Zygmunt Skorzewski. Polecił on rzeźbiarzowi Proszyńskiemu z Warszawy wykonać w bronzie podobiznę tegoż podług obrazu, przechowanego w zakrystji kościoła czerniejewskiego. Portret ten malowany był jeszcze za życia ks. Kopczyńskiego. Przypuszczać tedy trzeba, że praca Pruszkowskiego utrwaliła wiernie rysy twarzy wielkiego uczonego. Ponieważ Prusacy nie pozwolili umieścić pomnika polskiego uczonego na placu publicznym w mieście, hr. Skorzewski ustawił go tymczasowo w swoim parku, polecając jednak spadkobiercom swym, aby przenieśli go do miasta, skoro Polska zmartwychwstanie. Życzenie fundatora zostało spełnione i **pomnik ks. Kopczyńskiego zdobi obecnie plac miejski przed kościołem czerniejewskim.** Opiekę nad nim objął zarząd miejski, a Młode Polki czuwają nad tem, aby w porze latowej przybrany był w kwiaty. Wobec zbliżającej się dwuwiekowej rocznicy urodzin największego i najzasłużeńszego obywatela czerniejewskiego, utworzył się komitet, na którego czele stanął wnuk fundatora pomnika, obecny ordynat czerniejewski, hr. Zygmunt Skorzewski. **Komitet ten postanowił uczcić pamięć ks. Kopczyńskiego akademją w dniu 1 grudnia rb. o godz. 12 w południe.** Jako mówcę uproszono z Poznania ks. prof. dr. prałata Mazurkiewicza.

K.



Zniżki teatralne L. O. P. P.

Liga Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej wykupiła przedstawienie teatralne dla członków L. O. P. P. na dzień 30 listopada br. i 3 grudnia br. Grana będzie w obydwu terminach bardzo wesoła operetka **„Żółta lilja".** Ceny biletów bardzo zniżone. Bilety są do nabycia w schronie przeciwgazowym przy ul. Konarskiego (obok Szkoły Zawodowej Żeńskiej) codziennie w godzinach od 10—15. Zamówienia na bilety można nadsyłać telefonicznie nr. 3670.

—::—

— **Uroczyste wręczenie dyplomów i nagród** uczniom „Francuskich Kursów Rządowych", którzy uczęszczali na kursy w ubiegłym roku szkolnym, odbędzie się w niedzielę 1 grudnia o godz. 6 wieczorem w auli gimnazjum Kopernika pod przewodnictwem p. Dutard, konsula francuskiego w Poznaniu przy współudziale prof. Rolland-Piègne oraz komitetu Tow. Alliance-Française. Prof. Rolland-Piègne wygłosi odczyt p. t. „Le vin et la vigne en France". Dyrekcja kursów uprzejmie prosi łaskawą publiczność o jak najliczniejsze przybycie. Wstęp bezpłatny.

— **Nabożeństwo dla głuchoniemych.** W niedzielę 1 grudnia odprawi się o godz. 10,30 nabożeństwo dla głuchoniemych ze wspólną Komunją św. adwentową. Okazja do spowiedzi św. w sobotę o godz. 18 w kościele Najśw. Serca Pana Jezusa. — Zebranie plenarne Towarzystwa Polsko-Katolickich Głuchoniemych w niedzielę wieczorem.

— **W piątek, dnia 29 listopada br. o godz. 20** wygłosi odczyt p. dyr. inż. B. Klimczak p. t. „Stan i możliwości rozwoju gazownictwa w Polsce". Odczyt ten odbędzie się w lokalu Stow. Techników, ul. Cieszkowskiego 4.

— **W Zarządzie Miejskim - oddział porządku publicznego** - złożono następujące znalezione przedmioty: rower, klucze, książeczkę do nabożeństwa i torebki papierowe. Prawo własności należy zgłaszać w wymienionym urzędzie — ul. Grodzka 25, pokój 19.

Bezpłatni prelegenci dla towarzystw.

Z inicjatywy sekcji prelegentów przy Kole Pracowników Oświatowych doszła do skutku **konferencja oświatowa,** która w dniu 22 bm. zgromadziła 12 prezesów. Poruszano bardzo ważne sprawy związane z akcją oświatową wśród towarzystw, jak: zapotrzebowania prelegentów, **apolityczność prelekcyj,** oświata w formie darowizny i t. d. Dyskusja była bardzo ożywiona, wyczerpująca, — a co najważniejsze — zupełnie szczera, jednakże z powodu znikomej liczby obecnych nie doszło do konkretnych uchwał. Postanowiono powtórzyć taką konferencję i to w najbliższym czasie. Widocznie ogólnie odczuwa się konieczność pokonferowania na temat potrzeb kulturalnych poszczególnych stowarzyszeń.

Następna **konferencja prezesów** odbędzie się w piątek, 29 bm. o godz. 19.30 w Resursie Kupieckiej. **Wszystkich P. T. Prezesów** prosimy uprzejmie, ażeby przynajmniej delegatów swoich wysłali, o ile osobiście nie będą mogli brać udziału w obradach.

Sekcja prelegentów.

—::—

Odjazd pociągów z Bydgoszczy:

Toruń—Warszawa: 2.42, 6.50, 8.05, 9.58, 14.05, 15.35, 17.56, 18.26, 19.40, 21.26, (tranzytowy) 23.15.
Tczew—Gdańsk—Gdynia: 3.50, 5.20, 7.54, 12.46, 13.13, 17.15, 19.43, 20.00.
Kościerzyna—Gdynia: 6.01, 15.20.
Nakło—Piła: 0.02, 6.15, 10.41 (tranzytowy), 14.45, 19.49.
Unisław—Brodnica: 4.46, 8.11, 13.45, 16.20, 21.45.
Inowrocław—Poznań: 0.46, 3.51, 6.33, 11.15, 14.01, 18.32, 22.18, 23.00.
Wągrowiec—Poznań: 5.05, 10.40, 13.30, 18.35.
Inowrocław—Karsznice—Herby Nowe: 0.46, 14.01.

Bydgoskie Koleje Powiatowe.
Rozkład jazdy ważny od 1 października 1935 r.

Odjazd pociągów B. K. P.
do Koronowa 8.10, 12.00, 14.00, 17.00, 20.10, 21.45† Smukały-Opławca
do Wierzchucina 10.25†, 11.40*, 13.00* 15.30**, 18.20*, 20.10† Smukały-Opławca
do Wąwelna 13.00*, 18.20*

Przyjazd pociągów B. K. P.
z Koronowa 7.17*†, 7.34, 8.52, 11.31, 15.10, 19.33, 21.20† Smukały-Opławca
z Wierzchucina 7.55*, 7.47** 7.47†, 9.18*, 17,41*, 21.20† Smukały Opławca
z Wąwelna 7.55*, 17.41*

Objaśnienie znaków: Pociągi bez znaków kursują codzień, z * kursują w środy i soboty, z *† kurs. w soboty, ** kursują w poniedziałki, wtorki, czwartki i piątki, z † kursują w niedziele i święta (18279

Bolączki kupiectwa bydgoskiego.

Dezyderaty przedstawione posłowi Siodzie na plenarnem zebraniu Towarzystwa Kupców.

(a). Na ostatniem plenarnem zebraniu Towarzystwa Kupców w sali Resursy Kupieckiej przy licznym udziale członków i gości omawiano głównie ogólne bolączki tutejszego kupiectwa. Na zebranie przybył p. poseł Sioda, witany w serdecznych słowach przez **wiceprezesa p. Nowaka,** który również zagaił posiedzenie w zastępstwie prezesa p. dyr. Maciejewskiego.

Dyr. Tatarek przedstawił p. posłowi obszernie opracowane życzenia bydgoskiego kupiectwa i okręgu nadnoteckiego, dotyczące ogólnych bolączek, celem przedłożenia poszczególnych spraw u władz centralnych. Nasamprzód wspomniał o obrocie wewnętrznym, który hamują **wysokie ceny kartelowe.** Przechodząc następnie do sprawy obrotu zagranicą, wspomniał o **przewlekłem załatwieniu podań o pozwolenia na przywóz,** uniemożliwiającemu wykorzystanie przychylnej konjunktury zakupu. Działalność naszych instytucyj kompensacyjnych nie idzie po linji rozwoju handlu zamiennego.

Bardzo ostrej krytyce poddał referent **spółdzielnie urzędnicze,** które dzięki przywilejom przyczyniają się do oderwania handlu prywatnego, niszcząc zarazem podatników. Bardzo obszerne miejsce w referacie zajęły **bolączki podatkowe,** które niejednokrotnie omawialiśmy już na łamach naszego pisma, tak samo jak i **sprawy socjalne, oddłużeniowe i komunikacyjne** poruszane były przez referenta.

Bardzo ostro wystąpił referent przeciwko **domokrążcom, przeważnie żydom,** stwarzającym dotkliwą konkurencję dla uczciwego kupiectwa. Niestety głos kupiectwa polskiego, wyrażający się w przedkładaniu czynnikom miarodajnym postulatów, jak dotąd nie znalazł posłuchu u władz, dzięki czemu zaobserwować można ostatnio coraz **większe zażydzenie handlu w miastach i miasteczkach** na ziemiach zachodniej Polski. Tak samo bardzo ostro poruszył dyr. Tatarek specyficznie bydgoską bolączkę, a mianowicie **rozszerzenie handlu w kioskach.** W przeciwieństwie do innych miast, jak Warszawy i Poznania, gdzie w zakres handlu kioskowego wchodzą tylko takie artykuły, jak wyroby tytoniowe, woda sodowa, owoce i gazety, kioski bydgoskie uprawiają handel szeroko rozgałęziony innemi artykułami, jak wyroby papierowe, czekolada, cukierki, wino, pieczywo i t. d. Dzięki niższym kosztom handlowym kiosków, oraz okoliczności, iż są one otwarte do godziny 23-ej w nocy, kioski z powodzeniem mogą konkurować ze zwykłemi przedsiębiorstwami handlowemi, zwłaszcza, że ponoszą mniejsze obciążenie z tytułu świadczeń publicznych. Odbija się to bezsprzecznie ujemnie na prosperowaniu handlu, któremu trudno walczyć z tak uprzywilejowaną konkurencją.

Jeżeli chodzi o zamówienia i dostawy, to niestety **instytucje państwowe i samorządowe często jeszcze dają pierwszeństwo firmom niepolskim,** oraz uwzględniają **firmy zamiejscowe,** co stanowi **wielką stratę dla miejscowego kupiectwa.** Pod koniec swego obszernego referatu, dyr. Tatarek zwrócił uwagę na **niekorzystne warunki kredytowe istniejące w Bydgoszczy.** Tak kredyt towarowy jak i bankowy dostępny jest tylko nielicznym jednostkom uprzywilejowanym. Rygorystyczne i ciężkie warunki tak Banku Polskiego jak i kas oszczędnościowych uniemożliwiają korzystanie z kredytu szerokiemu ogółowi kupiectwa. Handel pomorsko-nadnotecki — zakończył referent — wymaga w chwili obecnej odpowiedniej opieki i ochrony. Zwiększając dobrobyt Pomorza, utrwalamy podstawy egzystencji polskiej na bezpośredniem zapleczu polskiego morza. Dlatego też należałoby udzielić handlowi tutejszemu doraźnej pomocy.

Nad referatem wywiązała się obszerna dyskusja, w której zabierali głos: **pos. Sioda, p. Huzarski, A. B. Lewandowski, Fiszer** i inni. Obszerne sprawozdanie ze zjazdu kupiectwa w Krakowie złożył p. **Pilaczyński,** poczem w wolnych głosach omawiano szereg spraw wewnętrznych.

Niezwykły wypadek.

We wczorajszy wtorek uległ niezwykłemu nieszczęśliwemu wypadkowi 15-letni syn ogrodnika Zygmunt Ostrowicki, zam. przy ul. Toruńskiej 90. Podczas nieobecności domowników chłopca chwycił kurcz żołądka. Sądząc, że ulży ból przy ciepłym piecu, doszedł doń i nagle stracił przytomność, przyczem wpadł na piec. Chłopiec odniósł przytem dotkliwe poparzenie ciała. Przewieziono go w stanie ciężkim do lecznicy miejskiej.

Rodzina Rezerwistów bawi się.

Staraniem Rodziny Rezerwistów urządzono dnia 16 bm. zabawę w salach „Pod Lwem". Przy szczelnie zapełnionej sali, wśród dźwięków doborowej orkiestry bawiono się ochoczo do rana. Na program zebrało się wiele niespodzianek jak: licytacja amerykańska, dobrze wyposażona, poczta japońska itp.

Cały program uświetnił występ **dzieci ze szkoły im. Królowej Jadwigi na Rupienicy,** które odtańczyły **tańce polskie** pod reżyserją i kierownictwem referentki wychowania obywatelskiego, nauczycielki p. **Marji Nowickiej.** Tańce wykonały dzieci bardzo pięknie, wzbudzając ogólny podziw i zachwyt. Przewodnicząca Rodziny Rezerwistów p. **Świątkowska** wykazała wielką sprawność i serdeczną opiekę nad poszczególnemi kołami, co widoczne było w toku całej zabawy, która naprawdę odbywała się w miłym i nadzwyczaj pięknym nastroju.

Wiele pracy dołożyły również panie z poszczególnych kół i to p. **Kinecka,** p. **Lewandowska,** p. **Pietruszewska,** p. **Kozłowska,** p. **Montrymowicz,** p. **Eisopowa,** p. **Adamski** i inni. Bardzo miłą niespodzianką były **„żywe kwiaty".** Czysty dochód przeznaczono **na gwiazdkę dla dzieci bezrobotnych** członków Związku Rezerwistów.

———::———

Nasz „margines" z artykułem „Katolickiej Agencji Prasowej" uległ konfiskacie.

W dniu wczorajszym zawiadomiło nas starostwo grodzkie o konfiskacie „marginesu" pismem następującej treści:

„Zajęto na podstawie postanowień prawa prasowego oraz § 153 k. p. k. za art. na str. 8 p. t. „na marginesie" od słów **„Radykalne ugrupowanie nauczycielskie"** do słów: **„...na zasadach Chrystusowych"** i od słów **„Wpływami szkodliwemi"...** do słów **„...i władz szkolnych".**

Dla informacji podajemy naszym Szan. Czytelnikom autora artykułu: jest nim „Katolicka Agencja Prasowa", organ episkopatu polskiego.

Natychmiast po konfiskacie wydrukowaliśmy drugi nakład, który oczywiście do rąk części naszych Szanownych Czytelników musiał dojść z opóźnieniem, niezawinionem jednak przez nas. Niemniej prosimy o zrozumienie dla trudnej naszej — wobec częstych konfiskat — sytuacji i **jednanie pismu naszemu, niezależnemu od nikogo, nowych zwolenników.**

Nowe ogniwa

w łańcuchu składek na rzecz Chrześcijańskiej Ligi Pracy pod hasłem: „Ratujmy

Z małych rzeczy powstają wielkie. Z małych 3-ch zł składek ogniwowych powstanie fundament potężnej organizacji pracy, która da zatrudnienie tysiącznej rzeszy biedujących. Budujmy dalsze ogniwa dla zrealizowania wielkiego celu.

Wezwany przez mistrza rzeźnickiego p. **Romana Karamuckiego,** mistrz rzeźnicki p. Jan Błaszak (jun.) daje 3 zł i wzywa p. **Grzechowiaka,** Św. Trójcy.

Wezwany przez mistrza rzeźnickiego p. **Bronisława Karamuckiego,** mistrz rzeźnicki p. **Jan Błaszak** (starszy) daje 3 zł i wzywa mistrza rzeźnickiego p. **Józefa Boćka.**

Wezwany przez p. **dyr. Witka,** p. **dyr. Wasilewski** daje 3 zł i wzywa p. **dyr. Zygmunta Polakowskiego** (gimn. im. Marsz. Piłsudskiego) i p. **dyr. Edwarda Winklera** (dyr. Seminarjum).

Wezwany przez p. **Dolczewskiego,** p. **Kędziora** daje 3 zł i wzywa p. **Goździewicza,** dyr. firmy Hartwig.

Wezwana przez **Zw. Pomocn. Fryzj., firma Instytut Piękności „Halina"** daje 3 zł i wzywa p. **aptekarzową Klabecką.**

Wezwany przez mistrza piekarskiego p. **Deję,** mistrz piekarski p. **Jan Kreja** daje 3 zł i wzywa mistrza piekarskiego p. **Kahlaua** (Sienkiewicza) i mistrza piekarskiego p. **Wilkego** (Kujawska).

Wezwany przez p. **Chybickiego,** p. **Florjan Nasiadek** daje 3 zł i wzywa p. **Chybicką** (Rejtana).

Wezwany przez p. **Bronisława Szulca,** p. **Pilaczyński** (Hubertus) daje 3 zł **(już drugi raz)** i wzywa p. **Tokarzewskiego** (Foto Studio).

— **Zamiast wieńca na grób ś. p. A. Rybarczyka** złożył p. aptekarz Lakner 8 zł na Kuchnię Ludową.

— **Sobotnie wieczory dyskusyjne,** zorganizowane przez Związek Katolickich Robotników Polskich, cieszą się niesłabnącem zainteresowaniem. Ostatnio dysputowano **o różnych formach życia społecznego i gospodarczego,** przychodząc do zgodnego z Radą Społeczną przy Prymasie Polski — wniosku, że przeżywają się liberalne formy a na ich miejsce powstają nowe. Redaktor **p. Jan Teska** scharakteryzował nieszczęsną rolę karteli i wybujałego etatyzmu. Referent oświatowy Związku, p. J. Chmara z Poznania wyjaśnił istotę korporacjonizmu i przedstawił obecny ustrój w katolickiej Austrji (państwo stanowe). W najbliższą sobotę, dnia 30 bm. o godzinie 7-ej wieczorem na trzecim wieczorze dyskusyjnym w Domu Katolickim parafji farnej omawiane będą różne rodzaje etyki społecznej na tle **„kryzysu moralności",** w którym upatruje się źródło klęski po wielkiej wojnie.

SPRAWY SOKOLE

SOKÓŁ ŻEŃSKI.

Dziś, w czwartek lekcja ozdób choinkowych młodzieży oddziału II od godz. 17-tej w sekretarjacie.

Ćwiczenia drużyny i młodzieży oddziału I od godz. 19 w szkole wydziałowej.

Jutro, w piątek o godz. 17 posiedzenie zarządu w biurze dh. prezeski, ul. Poznańska 12. Na porządku obrad ważne sprawy, wobec tego przybycie kompletu b. pożądane.

POKAZ GIMNASTYKI PRZYRZĄDOWEJ SOKOŁA I.

Gimnastyka przyrządowa zyskuje sobie coraz większe uznanie wśród społeczeństwa. Posiada ona niebywałe zalety wychowawcze i celem osiągnięcia nawet średnich wyników, zawodnik musi pracować nad sobą przez dłuższy okres czasu. Aby wykazać poczynioną w tym kierunku pracę, Tow. Gimn. Sokół Bydgoszcz I urządza w niedzielę, dnia 1 grudnia w sali Kleinerta, ul. Wrocławska, wielki pokaz gimnastyki na przyrządach. Udział biorą najwybitniejsi gimnastycy Pomorza, wśród których ujrzymy uczestników obozu olimpijskiego Bettynę Tadeusza i Grudzińskiego Marjana, dalej Domżalskiego Alfonsa i Agacińskiego Henryka. Czwórka ta wykona efektowne ćwiczenia z programu olimpijskiego na poręczach, koniu wzdłuż i wszerz, na drążku oraz ćwiczenia wolne olimpijskie i własnego układu. Jest to pierwszy w Bydgoszczy pokaz gimnastyki na przyrządach, organizowany przez sokolstwo.

PROGRAM RADJOFONICZNY.

Co usłyszymy dziś w godzinach popołudniowych z Warszawy?

15,30: Melodje rewjowe i filmowe. 16,00: Opowiadanie starego doktora. 16,15. Trio salonowe z Poznania. 16,45: Cała Polska śpiewa. 17,00: Odczyt „Jak wieś żywi miasto" — Ryby. 17,15: Koncert utworów Ignacego Liliena. 17,50: Książka i wiedza. 18,00: Koncert zespołu Adama Furmańskiego. 18,45: Muzyka lekka. 19,00: Kącik dla młodzieży wiejskiej. 19,35: Wiadomości sportowe. 19,50: Pogadanka aktualna. 20,00: „Wieczór bajek" - koncert z udz. B. Hertza recyt. 20,45: Dziennik wiecz. 20,55: Samoobrona przeciwgazowo-lotnicza. 21,00: Premjera słuchowiska „Czerwone naszywki". 21,35: Nasze pieśni. 22,00: Koncert symf. z udz. Tadeusza Lifana. 23,05: Muzyka taneczna.

PIĄTEK, 29 LISTOPADA.

WARSZAWA. 6,30: Audycja poranna. 12,03: Dziennik południowy. 12,15: Audycja dla dzieci starszych ze szkół. 12,40: Muzyka salonowa. 13,25: Chwilka gospodarstwa domowego. 13,30: Z rynku pracy. 15,30: Polskie pieśni. 16,00: Pogadanka dla chorych. 16,15: Orkiestra Tadeusza Seredyńskiego. 16,45: Chwilka pytań. 17,00: „Zbliżamy się do nowej epoki lodowej", reportaż z Inst. Botan. U. J. 17,15: Minuta poezji. 17,20: Koncert solistów. 17,50. Poradnik sportowy. „Melodje dla zakochanych" (koncert). 18,30: Pogadanka aktualna. 18,45: Pieśni rycerstwa polskiego. 19,00: Skrzynka rolnicza. 19,35: Wiadomości sportowe. 19,50: Biuro studjów rozmawia ze słuchaczami P. R. 20,00: Aktualny monolog. 20,10: „Wigilja św. Andrzeja" (aud. muz.). 21,00: Dziennik wieczorny. 21,10: Obrazki z Polski współczesnej. 21,15: „Schumann-Schubert", koncert. 22,00: Koncert kameralny. 22,30: Muzyka taneczna z kawiarni „Cafe-Club".

TORUŃ. 6,30: Tr. z Warszawy. 7,50: Odczytanie programu na dzień bieżący. 7,55: Parę informacyj. 8,00: Tr. z Warszawy. 8,10: Przerwa. 11,57: Tr. z Warszawy, Krakowa i Lwowa. 13,35: Różne instrumenty muzyczne (płyty). 14,30: Przerwa. 15,15: Tr. z Warszawy. 15,20: Przegląd giełdowy i komunikat żeglarski. 15,30: Orkiestry i soliści (płyty z f-my Dziembowski). 16,00: Tr. z Warszawy i Krakowa. 18,30: Teksty o Pomorzu i autorów pomorskich. 18,45: Utwory fortepianowe (płyty). 19,00: Pogadanka społeczna. 19,05: Wiadomości gospodarcze z Pomorza. 19,09: Chwilka morsko-pomorska. 19,10: Zapowiedź programu na dzień nast. 19,20: Koncert reklamowy. 19,35: Wiadomości sportowe z Pomorza. 19,40: Tr. z Warszawy i Lwowa.

ZAGRANICA. 19,00: Sztutgart. Koncert wokalny. **20,00: Ryga.** Koncert symf. **Monachjum.** Nieznane utwory Haydna. **21,00: Sztutgart.** Kwintet Schuberta. **Berlin.** Koncert rozrywkowy. **Lipsk.** Recital fortep. **22,00: Wiedeń.** Muzyka lekka. **23,00: Kolonja.** Muzyka lekka i tan. **Bukareszt.** Koncert nocny. **Budapeszt.** Muzyka jazzowa. **Koenigswusterhausen.** Muzyka kameralna. **Kopenhaga.** Muzyka tan. **Bruksela flam.** Muzyka tan. **24,00: Frankfurt.** Koncert nocny.

———::———

— **Lekkoatletyka w radjo.** Przypominamy wszystkim sympatykom sportu i lekkiej atletyki, że dziś, w czwartek o godz. 19 Rozgłośnia Pomorska nada pogadankę sportową „Tegoroczny bilans lekkiej atletyki pomorskiej". Sam temat, a także osoba prelegenta, którym jest znany lekkoatleta bydgoski Wacław Kocon, niewątpliwie sprawi, że powyższą pogadanką zainteresują się wszyscy sportowcy Pomorza.

———::———

— **Nowy ewangelicki proboszcz wojskowy w D. O. K. VIII.** Minister spraw wojskowych mianował pastora **Jana Potockiego** proboszczem ewangelickim O. K. VIII w Toruniu. Godność honorowych patronów ewangelickiego kościoła garnizonowego w Toruniu przyjęli: dowódca korpusu **gen. Wiktor Thommée** oraz dowódca dywizji i komendant garnizonu **gen. Włodzimierz Maksymowicz-Raczyński.**

— **Egzamin dla kierowców samochodowych i motocyklowych oraz badanie samochodów** w Bydgoszczy odbędzie się 21 grudnia br. Bliższych informacyj udziela kierownictwo kursów samochodowych Z. Kochańskiego w Bydgoszczy przy ul. 3 Maja 20a, tel. 11-85. Równocześnie przypomina swoim klientom o prolongacie dyplomów szoferskich.

Kalendarzyk zebrań Ch. D.

KOŁO WILCZAK—OKOLE.

Zebranie miesięczne odbędzie się w **sobotę,** dnia 30 bm. o godz. ½8 wieczorem w lokalu p. Rutkowskiego, ul. Grunwaldzka, róg Wrocławskiej. Ciekawy referat. Legitymacje należy zabrać. Uprasza się o punktualne i liczne przybycie członków.

———::———

Tupet bezgraniczny „kwestarza“ łódzkiego

W jaki sposób rafinowany oszust nabrał kupców bydgoskich.

(ak). Onegdaj pisaliśmy o unieszkodliwieniu grasującego na naszym terenie **oszusta Stefana Wlazła z Łodzi,** który stworzywszy sobie fikcyjny **„komitet regjonalny Opieki nad Matką i Dzieckiem“** nabrał na datki gwiazdkowe cały szereg firm bydgoskich. Jak się okazało, tak pieczątki „komitetu“ jak i listy były fałszowane a Stefan Wlazło był zwykłym oszustem. W związku z tą sprawą dowiadujemy się następujących ciekawych szczegółów:

Wlazło przez 20 dni przebywał w Bydgoszczy i tu zaznajamiając się z terenem, zainkasował u szeregu firm **gotówki w ogólnej kwocie 350,— zł.** Suma to niezwykła, jak na dzisiejsze czasy, ale jak łatwo można ją zdobyć, o ile ma się bezgraniczny tupet, a taki posiadał właśnie Stefan Wlazło. Nie brakło mu przytem nadzwyczajnej pomysłowości. Wszędzie Wlazło **wystąpił bardzo pewnie** i odwiedzając firmy, przedkładał listę pisaną maszyną, do której ofiarodawcy musieli wpisywać swe nazwiska. Pragnąc upozorować cenną wartość owej listy, z której nie wolno było wyjmować żadnej stronnicy, zaopatrzył ją w sznurek, którego końce **przypieczętował lakiem,** tak jak spotykamy to w starych i ważnych dokumentach. Wlazło na żądanie przedstawił także legitymację, wypisaną maszyną, w której również fikcyjny prezes i sekretarz nieistniejącego komitetu potwierdzają, iż Wlazło uprawniony jest do przyjmowania datków. Pismo to zaopatrzone było w zielony stempel „komitetu“.

Los wkońcu nie okazał się jednak łaskawym dla oszusta, żerującego na miłosierdziu i łatwowierności ludzkiej.

Onegdaj Wlazło zgłosił się **w składzie firmy Pfeiferkorn przy ul. Dworcowej.** Pół godziny przed swojem przybyciem zatelefonował do firmy, **podając się za wicestarostę Czubińskiego.** „Starosta“ zapowiedział przybycie pewnego pana, który zbierać będzie na dzieci i sieroty. Wobec tego, iż kwestarz pełni obowiązki te honorowo, p. „starosta“ prosił o szybkie załatwienie kwestarza. Istotnie w kilkanaście minut później zjawił się dobrze ubrany i niezwykle pewnie występujący jegomość, przedstawiając listę. Właściciel magazynu zażądał legitymacji starostwa, której jednak osobnik nie mógł przedstawić. W przedłożonej liście figurowało już około 30 znanych bydgoskich firm, przyczem poszczególne datki dochodziły do 30,— zł. Mimo wszystko właściciel firmy podejrzewał, iż tutaj jest coś nie w porządku i oddalił się na chwilę, celem skomunikowania się ze starostą Czubińskim. Na telefoniczne zapytanie, starosta Czubiński oświadczył, że nie protegował jakiegokolwiek kwestarza łódzkiego i osobnik ten jest mu zupełnie nieznany. Będzie to oszust, którego należy oddać natychmiast w ręce policji.

Długie czekanie na właściciela firmy zaniepokoiło „kwestarza“. Czując, że grunt pali się pod nogami, próbował on ulotnić się ze składu, jednakże robotnikom firmy udało się na podwórzu przytrzymać oszusta. Krótko potem zjawił się także urzędnik policyjny i odprowadził bezczelnego oszusta do aresztu. W drodze do aresztu policyjnego oszust rzucił papiery oraz inny obciążający go materjał. Zauważyły to dwie panie, które wręczyły papiery policjantowi.

Niesłychany tupet oszusta umożliwił zebranie tak poważnych kwot. Niewątpliwie bardzo zdolny „kwestarz“. W każdym razie wypadek powyższy niech będzie ostrzeżeniem dla firm, ażeby tylko dawać datki osobom, mogącym się wykazać legitymacjami potwierdzonemi przez starostwo.

Urzędowe wyjaśnienie sprawy eksmisji lokatorów

zalegających z opłatą czynszu.

Warszawa, 28. 11. (tel. wł.). „Monitor Polski“ (nr. 270) nawiązuje do interpretacji przepisów, ogłoszonych w dekrecie o zmianie ustawy o ochronie lokatorów, która na skutek niewyraźnego brzmienia przepisów wywołała w prasie różne komentarze. „Monitor Polski“ wyjaśnia:

„W niektórych dziennikach ukazały się wiadomości, jakoby dekret Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 14 listopada 1935 r., zmieniający ustawę o ochronie lokatorów, wprowadził moratorjum mieszkaniowe dla wszystkich lokatorów mieszkań jedno- lub dwupokojowych, jeżeli eksmisję orzećzono z powodu zaległości czynszowych. Wiadomości te nie odpowiadają prawdzie.

Ponieważ uzasadnienie wymienionego dekretu nie zostało ogłoszone, dowiadujemy się, że przepisy o ustawowem moratorjum co do mieszkań jedno- lub dwupokojowych, zawarte w tym dekrecie, nie zmieniają dotychczasowego stanu prawnego, według którego z ustawowego moratorjum mieszkaniowego korzystać mogli tylko bezrobotni (art. 24 w związku z art. 23 ust. 2 i 3 ustawy). Nowe brzmienie tych przepisów miało na celu tylko wprowadzenie moratorjum na czas nieokreślony (aż do polepszenia się sytuacji gospodarczej) i usunięcia w ten sposób konieczności wydawania co roku przepisów przedłużających moratorjum.

Tragedja miłosna przed sądem bydgoskim

Trzy lata więzienia za ciężki uraz cielesny.

(ak) Przed trybunałem Sądu Okręgowego w Bydgoszczy w ub. wtorek odpowiadał **25-letni Alojzy Kuczyński** z Bydgoszczy, oskarżony o ciężki uraz cielesny. Sprawa, za którą odpowiadał przed sądem, miała tło miłosne.

Kuczyński zaręczony był z niejaką panną Józefą Owieśnią z Bydgoszczy. Gdy narzeczona dowiedziała się, że Kuczyński prowadził hulaszcze życie, zerwała narzeczeństwo. Mimo gorących próśb kochanka, nieubłagana panna Józefa stanowczą dała odprawę byłemu swemu narzeczonemu. Już więcej nic o nim nie chciała wiedzieć. Gdy w dniu 20 maja br. Kuczyński w mieszkaniu panny Józefy przy Nowym Rynku ponowił prośbę, zapewniając o swej gorącej i płomiennej miłości, młoda dziewczyna znowu stanowczo odmówiła. W pewnej chwili Kuczyński wydobył z kieszeni buteleczkę z kwasem solnym i zawartość butelki **z gryzącym płynem wylał na twarz** panny Józefy, sam zaś na korytarzu wypił w zamiarze samobójczym resztę kwasu solnego. Na podniesiony krzyk dziewczyny, domownicy zaalarmowali pogotowie ratunkowe, które przewiozło pannę Józefę i byłego jej narzeczonego do lecznicy miejskiej. Dzięki natychmiastowym zabiegom lekarskim udało się Kuczyńskiego uratować od niechybnej śmierci, biedna panna Józefa natomiast **straciła lewe oko.**

Wspomniana tragedja miłosna była przedmiotem rozprawy sądowej. Doprowadzony z aresztu śledczego przez policjanta oskarżony Kuczyński, widząc na korytarzu sądu pannę Józefę, podszedł do niej i po dżentelmeńsku pocałował ją w rękę. Przed sądem tłumaczył się, że nie zamierzał oblać jej kwasem i pozbawić oka. Przez nieuwagę bowiem — jak się tłumaczył — wyciągając butelkę, uderzył o jej rękę tak, że płyn wytrysnął na jej twarz. Nadal kocha dziewczynę — jak zapewnia — i ma szczery zamiar z nią się ożenić. Młoda dziewczyna zeznała, iż były jej narzeczony świadomie dopuścił się wspomnianego czynu. Sąd uznał oskarżonego winnym spowodowania ciężkiego urazu cielesnego i skazał Kuczyńskiego na **trzy lata więzienia.**

— **Mówią, że najlepiej bawi się u tenisistów.** Prawda! Zwłaszcza, gdy inicjatywę zabawie daje **Bydgoski Klub Tenisowy,** który w sobotę, dnia 30 bm. urządza swój tradycyjny wieczorek towarzyski w wspaniałych salach „Elisium“ (ul. Gdańska). Zarząd klubu nie zdradza bogatego programu zabawy; udało nam się tylko dociec, że w repertuarze doborowej orkiestry znajdują się ostatnie nowości taneczne. Będzie to zatem noc walczyków, tang, slow i foxów, noc śpiewu i humoru. Początek o godz. 21. Wstęp minimalny. (22309

Dobrze zasłużysz się Polsce nauczywszy czytać analfabetę.

Wskazówki w sprawie miesiąca walki z analfabetyzmem — w Polskiej Macierzy Szkolnej, Warszawa, Krakowskie Przedmieście 7.

SPORT

PIERRE CHARLES POZOSTAŁ MISTRZEM EUROPY.

Bruksela. W środę rozegrany został w Charleroi mecz bokserski o mistrzostwo Europy w wadze ciężkiej pomiędzy dotychczasowym długoletnim mistrzem Pierre Charles a G. Limousin. Zwyciężył Charles na punkty po 15-rundowej walce.

WARSZAWA—HAMBURG W BOKSIE.

W niedzielę, **8 grudnia br.** odbędzie się definitywnie międzymiastowy mecz bokserski **Warszawa—Hamburg w Warszawie.**

Przypominamy, że w ub. niedzielę bokserzy Hamburga pokonali reprezentację Berlina w stosunku 11:5.

WYCIECZKI OLIMPIJSKIE DO GARMISCH.

Polski Komitet Olimpijski przygotowuje organizację **taniej wycieczki na Igrzyska Zimowe w Garmisch Partenkirchen** w okresie **6—16 lutego 1936 r.** Kandydaci na wycieczkę winni zgłaszać się jak najrychlej pod adresem **Polski Komitet Olimpijski, Warszawa, Wiejska 11 m. 16.**

Ogólny koszt wycieczki wraz z podróżą i pobytem na miejscu (15 dni) wynosić będzie przy przejazdach III klasą **od 303—345 złotych** od osoby.

W kwocie tej mieścić się będą: koszty przejazdu z Warszawy do Garmisch i zpowrotem, utrzymania w drodze, zwiedzenia Monachjum oraz pobytu i utrzymania w Oberammergau, odległem o 20 minut drogi autobusem od Garmisch oraz koszty przejazdu autobusem na zawody i zpowrotem.

Wszyscy uczestnicy wycieczki otrzymają paszporty indywidualne, których koszt mieści się już w podanej wyżej kwocie.

POGOŃ W WIEDNIU.

Wiedeń. W nadchodzącą sobotę i niedzielę rozegrany zostanie w Wiedniu międzynarodowy turniej piłkarski, w którym weźmie udział lwowska Pogoń. Program meczów turnieju przedstawia się następująco:

W sobotę walczy Rapid — Wacker i **Admira — Pogoń.**

W niedzielę Admira—Wacker i **Rapid—Pogoń.**

SPORT POLSKI W GDAŃSKU.

Gdańsk. Drużyna bokserska KS Gedania pokonała w Starogardzie zespół miejscowego Sokoła w stosunku 15:1.

W ramach rozgrywek piłkarskich okręgu gdańskiego piłkarze Gedanji pokonali zespół Policyjnego KS w Gdańsku w stosunku 7:0 (6:0).

NOWE ZWYCIĘSTWO MARCELA THIL'A.

Paryż. W poniedziałek wieczorem odbył się w Paryżu w obecności 5500 widzów mecz bokserski w 12-tu rundach pomiędzy francuskim mistrzem świata w wadze średniej, Marcelem Thilem, a bokserem kanadyjskim Lou Brouillard.

Zasłużenie wygrał na punkty Thil.

WIECZÓR DYSKUSYJNY MIEJSKIEGO KOMITETU W. F. I P. W.

W poniedziałek, dnia 2 grudnia o godz. 20-ej w sali zebrań Rady Miejskiej, ratusz, ul. Farna, odbędzie się wieczór dyskusyjny Komitetu.

Referat wygłosi na temat: „W jakim kierunku winna iść praca na terenie naszego miasta“ — prof. Wojciech Albrycht. Ciekawy temat niewątpliwie zainteresuje kierowników miejscowych klubów sportowych i organizacyj w. f.

KURSY BOKSERSKIE DLA POCZĄTKUJĄCYCH.

Ruchliwa sekcja bokserska K. S. „Astorja“ urządza pod kierownictwem dyplomowanego trenera, p. Stępniaka z Poznania, kursy bokserskie dla początkujących.

Kursy te odbywają się **co poniedziałek, środę i piątek od godziny 19—20 w sali gimnastycznej przy ul. Grodzkiej** (Gimnazjum Humanistyczne). Tamże przyjmuje się zapisy.

W tych samych dniach, od godz. 20—21 odbywają się treningi dla zaawansowanych bokserów.

Należy się spodziewać, że miłośnicy boksu skorzystają z tej jedynej okazji nauczenia się tak pożytecznego sportu.

PREMJERY W KINACH BYDGOSKICH.

„ZŁOTO“ w „KRISTALU“.

Złoto to największe szczęście i przekleństwo ludzkości. Profesor, który dla celów doświadczalnych pragnie wydobyć z ołowiu lub rtęci złoto i przemysłowiec, dążący do opanowania świata zapomocą sfabrykowanego sztucznie złota, oto dwie główne sylwetki dramatu wczorajszej premjery. Śmiałe przedsięwzięcie realizatorów tego filmu uwieńczone zostało niezwykłemi rezultatami. Zbudowanie olbrzymiego aparatu dla rozbijania atomów zapomocą elektryczności i doświadczenia, czynione przez bohaterów na nim, wprowadzają widownię w podziw. Niezależnie od tego treść, w której dominującą rolę odgrywają miłość, namiętność, przyjaźń, chciwość i ambicja, tworzą tło, na którem rozgrywa się akcja, pełna tragicznych szczegółów. Koszta skonstruowania filmu musiały być bardzo wysokie. Do wartości zaś filmu przyczyniły się w dużej mierze pomysły i rozmach pierwszorzędnych techników filmowych oraz pełna realizmu gra artystów. Hans Albers w roli inżyniera dał śpiżową postać, taką, jak dawniej tylko spotykało się w niemych filmach pełną wyrazu i szlachetnego idealizmu. W rolach kobiecych widzimy Brygidę Helm i Lien Deyers. Na wielkość gigantycznego filmu „Złoto“ składa się przedewszystkiem laboratorjum podmorskie, potężne aparaty, władcwana elektryczne. praca maszyn, którą dokładnie widzimy i słyszymy i katastrofy w laboratorjach. Dzięki niedoścignionym ulepszeniom aparatury dźwiękowej i świetlnej, mamy możność podziwiać właśnie takie giganty. jak „Złoto“, na które wczoraj podążono tłumnie. A może ściągnęło publiczność odkrycie tajemnicy wyrobu złota? „Złoto“ bowiem pociąga do siebie, gdziekolwiek zabłyśnie. W Bydgoszczy napewno nie znajdą się dla tego filmu obojętni!

„PANIENKA Z POSTE RESTANTE“ w „MARYSIEŃCE“.

Już oddawna obiegała prasę fachową i codzienną opinja o nowym filmie polskim p. t. „Panienka z poste restante“. Film ten dotarł i do Bydgoszczy dzięki staraniom dyrekcji kina „Marysieńki“. Dano nam możność zapoznania się z nową komedją muzyczną, nagraną w Polsce i w słonecznej Dalmacji. Wytwórcy nie żałowali nakładu. Przeto wyprawa na południe Europy wypadła pomysłowo, dając obrazowi tło pełne uroku. Urzędniczka z poczty w czasie urlopu dostaje się na stanowisko sekretarki bogatego i przystojnego przemysłowca, a potem zajęła u jego boku miejsce dozgonnej towarzyszki życia. Zanim jednak sprawa przyjęła ten obrót, rozegrało się niemało ciekawych i wesołych epizodów. I dla nich właśnie warto zobaczyć ten film Fabuła lekka, jak w każdym tworze muzycznym, a humoru dodają niemało tacy jak Gierasiński i Znicz. Żabczyński wypadł bardzo sympatycznie, przyczem śpiewa ładnie. Całą jednak ozdobą jest Alma Kar, jej młodość i uroda, a nadewszystko niezmiernie pociągający wygląd tej obiecującej artystki filmowej. Fotografja i strona dźwiękowa dobra. Technicznie również jest niezłym, a były niemałe trudności, zwłaszcza podczas akcji, która rozgrywa się w salonce ekspressu. Zresztą na polski film powinien każdy pójść.

Wielki sukces policji bydgoskiej.

Ujęcie sprawców włamania do składu p. Marji Hirsch-Langierowej.

(ak). Policja bydgoska bardzo energicznie zabrała się do pracy w sprawie głośnego włamania do **składu galanteryjnego p. Marji Hirsch-Langierowej przy ul. Gdańskiej.** Jak wiadomo, złodziejom udało się zabrać ogromne ilości towaru, szczególnie artykułów męskich, **wartości ponad 10.000 złotych.** Natychmiast podjęte przez policję dochodzenia natrafiły na ślad złodziei. Zdołano ustalić, iż śmiałego włamania dokonali trzej złodzieje a ponadto ustalono również, że w owym czasie przebywali w Bydgoszczy dwaj **znani złodzieje Czesław Wleklik i Edward Wojtkiewicz z Poznania.**

Po porozumieniu się z policją poznańską i wysłaniu z Bydgoszczy kilku agentów policyjnych stwierdzono, że podejrzenia policji bydgoskiej okazały się trafne. Aresztowano w Poznaniu jednego z domniemanych sprawców Wojtkiewicza, u którego znaleziono welurowy kapelusz pochodzący z kradzieży w składzie p. Langierowej. Tak samo odnaleziono w jego mieszkaniu sześć krawatów, pochodzących również z kradzieży. Idąc po nitce do kłębka, policja ustaliła, iż przedmioty skradzione sprzedane zostały **znanej paserce Marcie Tomaszczak z Poznania, zam. przy ul. Drużbickiej 1a.** Paserka hurtem zakupiła ogromne ilości skradzionego towaru a następnie dalej rozprzedała towary innym mniejszym paserom. Już w kilku wypadkach natrafiono na trop poszczególnych paserów. W tej wielkiej kradzieży współdziałał z Wojtkiewiczem wspomniany Czesław Wleklik, pochodzący również z Poznania. Wleklika dotąd nie ujęto, lecz rozesłano za nim listy gończe. Pozatem współdziałał w kradzieży znany **włamywacz bydgoski, Stanisław Staniszewski.**

W każdym bądź razie poza Wleklikiem cała szajka włamywaczy i paserów znajduje się pod kluczem. Pogratulować należy policji bydgoskiej nowego wspaniałego sukcesu.

Samobójstwo urzędnika Starostwa Powiatowego w Świeciu.

Świecie, n. W. W środę, dnia 27 bm. w rychłych godzinach wieczornych targnął się na swe życie **urzędnik Starostwa Powiatowego w Świeciu, Leon Repiński**, lat 27, oficer rezerwy.

Z dotąd niewiadomych przyczyn wystrzałem z rewolweru w prawą skroń denat pozbawił się życia, osierociwszy młodą żonę i dziecko.

Władze śledcze wdrożyły dochodzenia.

Koniec strajku w zagłębiu węglowem.

Katowice, 28. 11. (tel. wł.). Trzydniowy strajk demonstracyjny dobiegł końca. Na Śląsku w ostatnim dniu strajkowało ca 70% górników. W zagłębiu dąbrowskiem strajk po dwóch dniach został przerwany. Huty pracowały wczoraj już normalnie.

Zgon dziennikarza w czasie pracy.

Kraków, 28. 11. (PAT.) W Krakowie w czasie pracy przy biurku redakcyjnem zmarł członek redakcji śp. Kazimierz Nizioł, jeden z nielicznych już przedstawicieli starej generacji dziennikarzy krakowskich. Śp. Nizioł jako absolwent wydziału medycyny wstąpił przed 45 laty w skład redakcji „Nowej Reformy“, po której zlikwidowaniu był do ostatniej chwili członkiem redakcji „I. K. C.“. Zmarły dla swoich zalet dziennikarskich był w Krakowie ogólnie lubianą i szanowaną postacią.

Aresztowania wśród studentów warszawskich.

Warszawa, 28. 11. (tel. wł.). Władze bezpieczeństwa dokonały licznych aresztowań wśród młodzieży narodowej, głównie wśród studentów politechniki. Wśród aresztowanych są również robotnicy. W czasie rewizji znaleziono wiele nielegalnych odezw i druków.

Wszystkich aresztowanych osadzono w areszcie śledczym. Przekazani oni zostali sędziemu do spraw politycznych.

Wszyscy oskarżeni będą z art. 165 kk. (przynależność do nielegalnej organizacji ONR-u). (r.)

— **Wznowione wieczory dyskusyjne** Rady Artystyczno-Kulturalnej stały się niezbędną częścią składową bydgoskiego życia kulturalnego. Świadczy o tem ogromne powodzenie, jakiem się cieszył wczorajszy wieczór dyskusyjny. Sala Klubu Techników zapełniła się liczną inteligencją, a przebieg i intensywność dyskusji były dowodem, że ta forma wymiany kulturalnej jest w Bydgoszczy szczególnie pożyteczna. Po zagajeniu przez wiceprezesa Rady Art.-Kulturalnej, dr. Piechockiego, referat wygłosił znany krytyk literacki i artystyczny dr. Jerzy Koller z Poznania, poruszając jeden z najżywszych problemów nauki o literaturze, a mianowicie kwestję rewizjonizmu i „bronzownictwa“. Dyskusja przyniosła szereg ciekawych momentów, a brali w niej udział pp. prof. dr. Staruszkiewicz, redaktor Fiedler, drowa Chmielarska, dr. Morzycki i dr. Piechocki.

Krwawy dramat w hotelu.

Narzeczony strzelił do ukochanej, poczem popełnił samobójstwo.

(w). Spokojne życie pięknie położonego **miasteczka Margonina** w pow. chodzieskim wstrząśnięte zostało krwawym dramatem, który **w nocy z dnia 25 na 26 bm.** rozegrał się w jednym z pokojów hotelu p. Czesława Mendelskiego. Bohaterami tragedji stali się młodzi narzeczeni. Przebieg krwawego dramatu, który przeciął nić życia dwojgu młodym ludziom, jest następujący:

W poniedziałek w godzinach wieczornych przybył do p. Mendelskiego niej. **Józef Wiśniewski** ze Studziów pow. chodzieskiego z prośbą o pokój, który niebawem został mu przydzielony.

Następnego dnia zaintrygował właściciela hotelu niezwykły spokój w wynajętym pokoju, z którego mimo pory już popołudniowej nikt nie wychodził. Na pukanie i wołanie nie było żadnej reakcji. Tknięty złemi przeczuciami, udał się p. Mendelski niezwłocznie na posterunek policji, gdzie zameldował o niezwykłym stanie rzeczy w jego hotelu. Przemocą otworzono drzwi i ujrzano krew w żyłach mrożący widok. Oto na podłodze leżał martwy już w kałuży krwi Wiśniewski, a obok niego zwłoki młodej dziewczyny z przestrzeloną piersią. Zwłoki były już zimne.

W chwilę później przybyła komisja sądowo-lekarska, która po przeprowadzonych oględzinach zwłok stwierdziła, iż popełniono samobójstwo niewątpliwie za obustronną zgodą. Martwą już kobietą okazała się narzeczona Wiśniewskiego, 24-letnia **Zofja Jankowska z Chodzieży,** pracownica fabryki porcelany.

Przyczyną dokonanego wspólnie samobójstwa miała być przeszkoda ze strony rodziców Jankowskiej w zawarciu małżeństwa. Wobec tego młodzi, nie widząc dla siebie wyjścia, postanowlii wspólnie zejść z tego świata. Według przypuszczeń, Wiśniewski umówił się z Jankowską, iż spotkają się w Margoninie i tutaj po pożegnaniu się strzelił najpierw jej w serce, poczem na widok upadającej na ramię jego ukochanej, przyłożył rewolwer do skroni i trafnym strzałem podzielił jej los.

Tragedja wywołała piorunujące wrażenie w Margoninie i Chodzieży.

— **Sztafeta podchorążych** przez ulice miasta będzie częścią składową tradycyjnego Święta Podchorążych, obchodzonego w rocznicę Nocy Listopadowej przez Szkołę Podchorążych dla Podoficerów. Sztafeta wyruszy o godz. 16 od stosu, zapalonego na Rynku im. Marsz. Piłsudskiego. Wieczorem odbędzie się przedstawienie uroczyste „Sułkowskiego“ w Teatrze Miejskim.

— **Tramwaj na Bielawki już się buduje.** Na rogu ulicy Gdańskiej i Chodkiewicza rozpoczęte już zostały prace nad budową linji tramwajowej na Bielawki. Obecnie kładzie się już szyny, a w niedługim zapewnie czasie mieszkańcy Bielawek doczekają się nareszcie jakiejś dostępnej komunikacji z miastem.

— **Dziś wszyscy do Resursy na wielki wieczorek familijny.** Dzięki doskonałej kuchni wieczorki familijne w Resursie Kupieckiej, na których specjalnością są znakomite kiszki własnego wyrobu, flaki i golonka, mają ogromne powodzenie. Dzielny gospodarz p. Sentkowski potrafi przytem wspomniane wieczorki tak urozmaicić, iż każdy wychodzi zadowolony. W dzisiejszy czwartek wieczorem spodziewać się można, że znowu zapełni się Resursa. Dla kręglarzy przygotowuje się kulanie o nagrody, poza tem tańce przy dobrej muzyce. Dziś wieczorem zatem wszyscy na dobre kiszki i flaki do Resursy. Za tanie pieniądze otrzyma się doskonałe potrawy i mile można będzie spędzić wieczór w Resursie.

Z życia towarzystw.

Czwartek, 28 listopada.

Godz. 19,30: **K. S. M. „Gwiazda“.** Zebranie plenarne w salce parafjalnej.

— **Koło Absolwentów Publ. Szkoły Dokszt. Zawod. nr. 1.** Schadzka w gmachu szkolnym przy ul. Konarskiego 2.

Godz. 20,00: **K. S. M. „Orzeł“.** Zebranie plenarne w „Ognisku“ przy ul. Grunwaldzkiej. Obecność wszystkich konieczna.

Piątek, 29 listopada.

Godz. 18,30: **Związek Weteranów Powstań Nar. R. P. 1914-19 koło kolejarzy.** Nadzwyczajne plenarne zebranie w Domu Czeladzi, ul. Zygmunta Augusta. Ważne sprawy.

Godz. 20,00: **Tow. śpiewu „Dzwon“.** Zebranie nieoficjalne w szkole św. Trójcy, na które wszystkich byłych członków, gości i sympatyków tego towarzystwa zaprasza zarząd.

*

„Halka“. Lekcja dziś odwołana. Następna lekcja dnia 3. 12. o godz. 20.

T. G. Sokół I. Dziś, w czwartek, o godzinie 19.30 w małej sali Resursy Kupieckiej uroczyste zebranie z okazji zamknięcia sezonu lekkoatletycznego. Rozdane będą dyplomy zwycięskim lekkoatletom. Po uroczystości oficjalnej dancing towarzyski. Prosimy o przybycie wszystkich zawodników oraz członków i gości.

Giełda zbożowo-towarowa w Bydgoszczy

Warunki: Handel hurtowy, parytet Bydgoszcz ładunki wagonowe, dostawa bieżąca, za 100 kg

Notowania odbywają się we wszystkie dni powszednie.

Notowania z dnia 27 listopada 1935 r.

		cena transakcyjna	cena orjentacyjna
Żyto 425 ton	od zł	12,90	13,00—
„	do zł	13,00	
Usposob. spokojne			
Pszenica eksportowa . .	zł		
Pszenica standart.	zł		17,50— 17,75
Usposob. spokojne			
Jęczm. brow.	zł		15,00— 15,50
Jęczm. jednolity 45 t.	od zł	14,25	14,00— 14,25
Jęczm. zbiorowy . .	do zł	14,45	13,50— 14,00
Jęczm. zimowy	zł		—
Usposob. spokojne			

Notowania cen bydła i trzody chlewnej.

W Toruniu płacono na ostatnim targu:

Świnie:	
pełnomięsiste 120—150 kg . . .	90—96 zł
pełnomięsiste 100—120 kg . . .	80—86 zł
Krowy:	
pełnomięsiste, tuczniki	44—52 zł
dobrze odżywione	32—40 zł
miernie odżywione	16—24 zł

Bank Polski płacił w dniu 28. 11. 1935 r.

dolary amerykańskie	5,29
funty szterlingów	26,12
franki szwajcarskie	171,15
franki francuskie	34,91
belgi belgijskie	89,40
floreny holenderskie	357,75
guldeny gdańskie	98,75

OBWIESZCZENIE. Sąd Okręgowy w Bydgoszczy Wydział Handlowy w dniu 14 listopada 1935 r. na wniosek dłużnika postanawia w uwzględnieniu tego wniosku: 1. Ogłosić upadłość firmy księgarnia i skład papieru „Świt“ właśc. Zdzisław Zdebski, Bydgoszcz, Gdańska 34 2. Wezwać wierzycieli upadłej firmy by zgłosili swe wierzytelności do dnia 20 grudnia 1935 r. do akt sprawy niniejszej w wyżej podanym sądzie. 3. Wyznaczyć Sędziego Komisarza w osobie Sędziego S. O. Woltyńskiego a syndyka upadłości w osobie Adama Dywora, rewizora ksiąg w Bydgoszczy, ul. Herm. Frankego 1, albowiem dłużnik wykazał że, zaprzestał płacenia długów. (22332

SPRZEDAŻE

Kuchnię westfalską
115×73 dużą w dobrym stanie z przyrządem do pieczenia, ogrzewania i gorącej wody sprzeda Kasyno Cywilne, Gdańska 20. (12038)

Lustra
tremo, szafy, salonik mahoniowy, kredens stylowy, zegar stojący,

Maszyna
leworamienna, piec naftowy. „Doroteum“, Pomorska 2. (22340

Sala Licytacyjna
Gdańska 42, sprzedaż wszelkiego rodzaju urządzeń mieszkaniowych, mebli etc. stale od 8—18-ej. 22345

Sypialkę
nową, stół dębowy i 6 krzeseł do jadalni, różne inne meble tanio poleca „Sala Licytacyjna“, Gdańska 42. (22346

POSADY WOLNE

Stolarz
młody potrzebny. Matejki nr. 4. (12049

Panów
z całkowitem utrzymaniem 60 zł. Jezuicka 5/3. (22315

Kucharka
lub kucharz (kawaler), którzy dobrze są obeznani w tym zawodzie, z dobremi świadectwami i z podaniem warunków może się zaraz zgłosić. Oferty „Ch. K.“ do Dziennika Bydgoskiego. (22343

Fryzjer
damsko-męski, potrzebny zaraz. Jankowski, Wrocławska. (22334

Uczennica
fryzjerska potrzebna Aleje Mickiewicza 1. (12030

Wypomożka
do rzeźnictwa potrzebna. Adres Dziennik. (22343

POKOJE WOLNE

Umeblowany
słoneczny, ciepły, ewentl. stancją. Hermana Frankego 17—3. (21999

Pokoje (12033
słoneczne, utrzymaniem tanio. Dworcowa 100/4.

Pokój (12040
komfortowy inteligentnym. Krasińskiego 4—2.

Pokój
osobne wejście dla 2 panów. Fredry 2—3. (12042

Pokój
umeblowany, słoneczny z łazienką. Hermana Frankego 1, m. 6, róg Placu Teatralnego. (12041

Pokój
ładnie umeblowany. Dworcowa 55—2. 12035

Pokój
umeblowany. Warszawska 23, m, 9. (12047

Pokój
umeblowany. Dworcowa nr. 68—6. (12031

Pokój
Gdańska 27—9. (12043

Pokój
Król. Jadwigi 1/5. (12034

Pokój (22336
umeblowany, słoneczny. wszelkie wygody z utrzymaniem lub bez do wynajęcia. Florjana 3, m. 8.

Milutki (12055
pokój. Piotra Skargi 7—4.

Pokój
umeblowany. Matejki 12, m. 5. (12039

Pokój
umeblowany. Pomorska nr. 60—6. (12046

RÓŻNE

Większym
wkładem przyjmę udział w pewnym popłatnym interesie, lub przedsiebiorstwie Zgłoszenia dokładnemi szczegółami pod „X. Y. Z“ Dziennik Dworcowa. (12053

Bransoletkę
z proporczykiem zgubiono przy kinie Kristal. Zwrot za wynagrodzeniem do Dziennika. (22333

Warszawa

„Dziennik Bydgoski“ można nabywać stale w kioskach na Głównym Dworcu w Warszawie.

Ogłoszony w nr. 1 „Ludu Pomorskiego“ z dnia 1 stycznia 1935 artykuł prostuję niniejszem i stwierdzam, że treść wyżej wymienionego artykułu została

wskutek nieporozumienia mylnie ujętą.

Niechciałem twierdzić, że **w bekoniarni w Chojnicach** przy odbiorze świń oszukuje się na wadze. Nieporozumienie to powstało na tle prawnie dopuszczalnej dyferencji wagi, lecz bez winy firmy „Bacon Export” w Chojnicach.

Za wyrządzoną mimowolnie zniewagę przepraszam.

Stanisław Mistal (22310
osadnik w Władysławku, pow. Chojnice (Pom.)

Pamiętajcie o bezrobotnych!

Napisowe słowo (tłusto) 25 groszy, każde dalsze słowo 15 groszy, 5 cyfr = jedno słowo i, w, z, a = każde stanowi jedno słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 50 słów.

Drobne ogłoszenia

Większe ogłoszenia wśród drobnych 50 % drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeń.

Dla poszukujących posady 20% zniżki. Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godziny 9. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia, ani do zwrotu pieniędzy.

POLECENIA

Karpie.
Mamy jeszcze większy zapas karpi od 1¼—6 ft. na sprzedaż. Zgł. przyjmuje Nadleśnictwo Borek p. Samostrzel. 21259

Fajans
porcelanę, emalję, szkło — kupuj u Kaczmarka, pamiętaj to **Kaczmarek, Podwale 12,** naprzeciw hali targowej. (21028

Szkło
okienne, butelki poleca Wielkopolska Huta Szkła, Pasikowski, stacja kolejowa Łęgnowo. Telefon 13-25. Autobus Bydgoszcz-Solec. (19729

Węgiel
Górnośląski zł 2.25 ctr. drobny 1.90 ctr. (15855
I. Staszak, Śniadeckich 32
Tel. 35-58.

Orzechy
włoskie 11 zł, łuszczone 24 zł, miód kuracyjny 15. pięciokilowe franko zaliczką wysyła „Polski Meran”, Zaleszczyki. (21784

SPRZEDAŻE

Dom
duży ogród, piękne położenie sprzeda zaraz. Bydgoszcz, Sienkiewicza 40, m. 3, (17022

Skład kolonjalny
starozaprowadzony, dobrze prosperujący w pełnym biegu, na głównej ulicy miasta i powiatu sprzedam tanio. Oferty zgłaszać do: Łucjan Mamel, Chełmno, ul. Polna nr. 9. (22328

Kamienica (22301
dwupiętrowa 27 000. Nowakowski, Kaszubska 2.

Kolonjalkę (22341
43 lata istniejącą sprzeda Doroteum, Pomorska 2.

Repertuar kin bydgoskich:

ADRIA: „Dziewczę z Budapesztu“ i bogaty nadprogram.
APOLLO: „Noce egipskie“ i „Murzyński raj“. Nadprogram
BAJKA: Flip i Flap „Wrogowie małżeństwa“ i „Sobotwór“ (Ken Maynard
BAŁTYK: „Ręka mściciela“ i „Król Cyganów“.
KRISTAL: „Złoto“ i wielki nadprogram.
MARYSIEŃKA „Panienka z poste-restante“. Nadprogram: Bajka kolorowa
REWJA: „Oliwer Twist“. Na scenie nowa wielka rewja.

Rzeźnictwo
według przepisów sanitarnych, centrum miasta z powodu wyjazdu sprzedam. Grobelski, Inowrocław, Staszica 34. 22323

Zakład (22331
fryzjerski starozaprowadzony do oddania, 2 300. Cieszkowskiego 6, m. 3a.

Wanny
kąpielowe sprzedam. Adr. wskaże Dziennik. (12026

Klatki
druciane tanio. Chrobrego 19/2. (12016

Meble.
Ciężki dębowy bufet, duża szafa rozciągana, garnitur klubowy, biurko mahoniowe, duży stół rozciągany za bezcen. Dworcowa 84. (22304

Kiosk
na sprzedaż. Wiadomość w Dzienniku. (22308

Sypialnie (22302
lepsze, brzoza kanadyjska, mahoń, jesion tanio. Stolarnia, Mazowiecka 5.

Koncesję
wódczaną detaliczną oddam. Hetmańska 13, m 6. Od 8—11 godz. (22300

Maszyna
Singera 45 zł. Pomorska 21—14. (22337

Motocykl
Suprem, 32 rocznik, światło elektryczne sprzedam lub zamienię na D. K. W. W Błochowiak, Żnin, Kościelna 17. (22330

Maszyna
do szycia. Sowińskiego 4, skład. (22339

Maszyna
do szycia. Warszawska 8, Szulc. (22338

Rower (12051
sprzedam. Gdańska 103.

KUPNA

Maszynę
do pisania używaną kupię. R. Łaska, Artyleryjska 11, tel. 1758. 12023

Kupię
piec węglowy do łazienki. Of. filja „Łazienka”. (12017

LEKCJE

Udzielam (21186
lekcji gry na fortepianie, bardzo tanio prędką metodą do nauczenia się, przygotowuję do konserwatorjum, tylko 6 zł miesięcznie, fortepian wolny do ćwiczeń, godz. 50 gr. Przychodzę także w dom. Przygotowuję przez rok do konserwatorjum. Dla dorosłych kurs trzymiesięczny. Dla początkujących zł 6 miesięcznie Hetmańska nr. 5, wejście na prawo. mieszkanie 5.

POSADY WOLNE

Poszukujemy
dobrze zaprowadzonego podróżującego w branży cukierniczej na miasto. Adres wskaże Dziennik. 22335

Poszukujemy
do zyskownej pracy tylko inteligentne panie—panów. Zgłoszenia Jezuicka nr. 10, I p. od 5—6. (12011

Potrzebna
ekspedjentka samodzielna w składzie rzeźnickim. Kaucja 300 zł. Gdynia Warszawska 64, Fr. Karczmarz. (22244

20-letnia
panienka z dobrego domu, władająca językiem niemieckim i cośkolwiek polskim, obeznana z gospodarstwem domowem i szyciem, nadająca się do pielęgnacji, poszukuje posady bez wynagrodzenia w lepszym domu do pomocy w gospodarstwie, do towarzystwa starszego państwa, do dziecka itp. w mieście lub na majątku. Łaskawe zgłoszenia pod adresem Loisean, Gdańsk Pfefferstadt 29. (22296

Dziewczyna
uczciwa, pracowita, umiejąca cośkolwiek gotować poszukuje posady. Oferty filja Dzien. „1. XII” (12044

POKOJE WOLNE

Pokój
umeblowany utrzymaniem bez. Jagiellońska 40, parter, telefon 30-45. (12020

Pokój
umeblowany ewentualnie używanie kuchni, Sienkiewicza 16—3. (12086

Pokój
Przyrzecze 12—5. (22293

Samotna
inteligentna pani odda pokój, ładnie umeblowany, inteligentnemu panu. Of. do filji Dzien. Bydg. pod „37”. (12029

Okres gwiazdkowy!

Okres handlowy!

Okres reklamowy!

Reklama w dzisiejszych czasach jest niezbędną. Chociaż świat kupiecki także liczyć się musi z każdym groszem, jednakże wydatek obrócony na reklamę, względnie ogłoszenie w poczytnem piśmie dla pozyskania nowej klienteli i zwiększenia obrotów, stokrotnie się opłaca. „Dziennik Bydgoski” posiadający bardzo wielką liczbę czytelników, ręczy za skuteczność reklamy i zwłaszcza teraz, w czasie gwiazdkowym, przysporzy ogłaszającym się szersze koła odbiorców.



Dziewczyna
przychodnia do wszelkich prac domowych, dobremi świadectwami od 1-go Dłnga 44, skład. (12014

Potrzebna
służąca. Promenada 29, m. 1. (22295

Służąca
potrzebna. Piękna 27, skład. (22294

Ekspedjentka
i uczennica potrzebne zaraz. Dom pończoch, ul. Mostowa. (22526

Stolarz (22314
na krzesła zaraz potrzebny. Grudziądzka 19.

Bławatnik
kawaler gotówki 3000 jako współpracownik, natychmiast zgłosić. Pod „Zysk—praca“ Dziennik Bydgoski. (22311

POSADY POSZUKUJĄ

Początkująca
biuralistka z ukończonym kursem Vorreaua i rewizora ksiąg majątkowych z dobrej rodziny, poszukuje posady zaraz. Oferty do Dzien. pod „Inteligentna”. (22313

Panna (22291
inteligentna, bardzo sumienna, kilka lat praktyki, poszukuje zaraz posady do piekarni, cukierni lub kawiarni. Of. Dzien Bydg. „Obowiązkowa”

Młody
pomocnik zegarmistrzowski z własnemi narzędziami poszukuje posady. Zgł. do administracji Dzien Bydgoskiego pod „B. S. 14“. (22200

Fryzjer
męski dzielny w strzyżeniu pań przyjmie posadę z pełnem utrzymaniem i z mniejszem wynagrodzeniem. Oferty Dzien. Bydgoski „Dobry”. (22344

DZIERŻAWY

Piekarnię
dobrze prosperującą wydzierżawię. Do objęcia 2 500 zł. Oferty Dziennik Bydgoski Grudziądz „Przepisowa”. (22320

Dzierżawa
500, 400, 300 mórg inwentarze, zapasy kompletne, zabudowania masywne przy szosie i stacji. Grobelski, Inowrocław, Staszica 34. (22322

Pokój
frontowy. Cieszkowskiego 12—4. (12021

Pokój (12025
z utrzymaniem, wszelkie wygody. Zduny 13—2.

Pokój (12028
ładny. 20 Stycznia 20—8

Pensjonat
Gdańska 55, pokoje utrzymaniem bez. (12018

2 pokoje
ładnie umeblowane z niekrępującem wejściem zaraz do wynajęcia. Sniadeckich 59, m. 7. (22151

Pokój
z utrzymaniem. Zduny 1, m. 4. (11983

Pokój
utrzymaniem. Cieszkowskiego 14—3. (22321

Pokój
umeblowany. Krasińskiego 15, m 3. (12050

Ładny
skromny. Sienkiewicza 35, m. 6. (12019

Pokój
umeblowany frontowy. Sniadeckich 20/7, II. (12027

Umeblowany
pokój tanio od 1. XII. do wynajęcia. Leszczyńskiego 22—8. (22303

Słoneczny
u samotnej. Nowogrodzka nr. 10—6. (22305

Pokój
umeblowany, na życzenie z utrzymaniem. Ks. Skorupki 37. (22299

Pokój
umeblowany wynajmę. Chwytowo 5—3. (22307

Pokój
umeblowany. Krasińskiego 13, m 4. 22312

Ładnie
umeblowany pokój dla pana lub pani zaraz do wynajęcia. Warszawska 11, II prawo. (22215

Umeblowany
ładny, osobne wejście. Podgórna 15/3. (22316

Pokój
umeblowany. Mostowa 6, m. 4. (22319

Pokój
ładny 1—2 osoby. Pomorska 52—1. (12037

Umeblowany
20 Stycznia 18/1. (12048

POKOJU POSZUKUJĄ

Pani
poszukuje próżnego lub umeblowanego pokoju. Of. „Elka” filja Dzien. (12024

Pokoju
śródmieściu. Oferty z podaniem ceny „Ciepły“ filja (12032

MIESZKANIA SZUKA

4 lub 3
pokojowe mieszkanie z pełnym komfortem na I. względnie II. piętrze, willa w rejonie pomiędzy ulicą Gdańską a Jagiellońską (Bielawki), poszukuję zaraz. Zgłoszenia natychmiastowe dla „Oficera lotnictwa“. (22298



Cena w tej rubryce 1 wiersz 50 gr.

1 pokojowe:
w tem kuchenka z elektrycznem światłem do wynajęcia. Czynsz rok zgóry. Chołoniewskiego 22.

Łokietka 50—1. (22306

1—2 pokojowe:
kuch. Jana Kazimierza 8/1a

Sniadeckich 11, m. 4.

1 i 2 pokojowe:
kuchnią. Sniadeckich 39/1.

3 pokojowe:
kuchnia, komfort, łazienka, centralne ogrzewanie, w pobliżu Dyrekcji Kolejowej od 1 grudnia. Zgłoszenia „Z. N. 123“ filja Dziennika Bydg. (12054

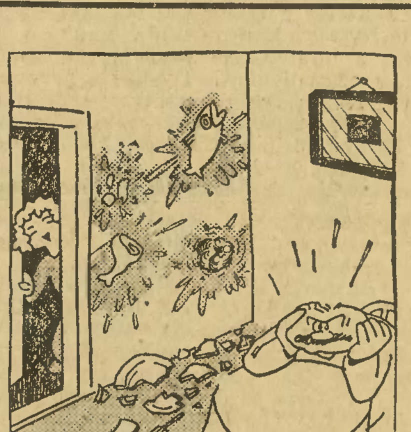
Pokój (12045
kuchnią duży, pokój kuchnię mniejszy wydzierżawię. Wiadomość filja.

Czteropokojowe
kuchnia. Sienkiewicza 15/8. (22292)

Okazja!
Mieszkanie 2 pokoje kuchnia kompletnie umeblowane z całem urządzeniem natychmiast na sprzedaż i do wynajęcia. Oferty do Dziennika pod „Okazja J. K.”. (21817

MATRYMONJALNE

Najkorzystniejsze
partje paniom – panom w olbrzymim doborze poleca „Echo”, Poznań, Św. Marcin 68. Najnowszy numer 50 groszy znaczkami. (20416)



— No mężusiu, obiadek był wyborny, prawda?

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł. na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 łam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20 % zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50 % drożej jak w zwykłem dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25 % dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20 % drożej. Za terminowe nmieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za redakcję odpowiedzialny: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy; za dział gdyński: Mieczysław Mistat w Gdyni.